Nr 23. Kraków 29 Stycznia — Środa. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Luty . . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . . „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Luty . . . . . . złr. 2 c. 2
od 1 Lutego do końca Marca . „ 4 „ 50

Kraków 28 stycznia.

Ktoby miał wychowanie ludu, ten miałby przyszłe jego szczęście w ręku, powiedział Leibnitz. Przekonani o prawdzie tych słów, z głębokiem wzruszeniem zapisujemy chwilę, kiedy po tylu łatach dozwolonem jest krajowi przyłożyć czynnie rękę do wychowania publicznego. Rada szkolna otwarła w piątek czynności swoje pierwszem posiedzeniem. Zapominamy obecnie, czy przyznane jej atrybucye są dość obszerne, czy spraw krajowych nie zabsorbowało poniekąd państwo, pomni wyrzeczonej wielokrotnie przez nas zasady: że każda instytucya będzie tem, czem ją zrobią ludzie powołani do wprowadzenia jej w życie.

A kiedy, patrząc w przyszłość, przystoi nam także sądzić przeszłość, powiemy, że nie w tem tylko była ona zgubną, iż działanie jej było politycznie i narodowo tendencyjne, iż nie odpowiadała ani duchowi ani potrzebom naszego kraju, ale iż nie dozwalała nikomu swobodnego obok siebie działania, nie pomnąc, że jeżeli każdy rząd ma obowiązek naukę uczynić przystępną, to nie ma prawa wyłącznego, aby ją podawać, nie ma monopolu nauki. Przekonani jesteśmy, że ten a nie inny duch objawi się w działaniach nowej instytucyi; że się nie obudzi w niej żaden z przeszłości biurokratyczny zwyczaj, i że zostawi inicyatywie indywidualnej wolne a zbawienne do działania pole.

Nie bez przyczyny od tej zaczynamy uwagi. Bo stronnicy prawdziwej wolności, przekonani, że najwyższe cele ludzkości dadzą się osiągnąć jedynie przez wolną grę żywiołów, sił i zasad społecznych, obawiamy się bardzo pochopności, do jakiej są skłonne zbyt często instytucye krajowe, aby się uważać za nieomylne i niezawisłe nawet od opinii publicznej. Przypominamy sobie, jak w Królestwie Polskiem przed laty czterdziestu kilku, wielcy miłośnicy kraju zaprowadzili system edukacyjny, nieodpowiedni jego potrzebom, a który jakkolwiek wydał wiele ludzi użytecznych w zawodzie to prawnym, to administracyjnym, nie założył jednak głębokiej naukowej podstawy, a młodzież nasza musiała szukać po uniwersytetach zagranicznych dopełnienia tej nauki, której krajowe instytucye naukowe nie były w stanie jej podać.

Najmniej zaś powodzenia miało wychowanie ludu, a to dla bardzo prostej przyczyny, że jeżeli było łatwo zadekretować szkoły elementarne, nie było łatwo obsadzić je odpowiednimi nauczycielami. Jakkolwiek zaś bardzo dobrze pamiętamy, jakie wpływy wstrzymały w r. 1823 dalsze rozwinięcie szkół elementarnych, to niemniej dla tego zwichnięte zostały, iż nie było komu w nich uczyć. Odwołujemy się zaś do tych wspomnień, aby i kraj i Rada szkolna zwróciły na to uwagę, iż nie o to tylko idzie, co uczyć będą, ale kto ma uczyć. W kraju, w którym liczba wykształconych ludzi jest szczupła, każdy choć trochę poduczony mniema, że do czegoś wyższego jest zdolny. Skromne posady nauczycieli wiejskich obsadzone nieraz w Niemczech przez ludzi bardzo zdolnych, znających i muzykę i rysunek i ogrodnictwo, stają się u nas udziałem oficyalistów prywatnych bez miejsca, spadłych z etatu niższych urzędników, słowem ludzi, co bez przygotowania i powołania z konieczności zawód ten obrali.

Z prawdziwą też dowiadujemy się radością, że Rada Szkolna na pierwszem zaraz posiedzeniu zajęła się tym ważnym przedmiotem utworzenia szkół nauczycielskich. Pierwszem bowiem rzeczywiście zadaniem Rady musiało być obmyślenie seminaryów nauczycielskich. Drugiem, którego po niej oczekujemy, jest zdaniem naszem, postawienie zasady, że obecnie winna się posiłkować pomocą duchowieństwa, usiłowaniem prywatnych a głównie korporacyj do tego powołanych. Na tej drodze w biurokratycznej Francyi powstało tysiące szkół to wiejskich, to gminnych, to wolnych, którym zaufanie rodziców młodsze pokolenie powierza. Na drodze wolności leży jedynie wychowanie ludu, które bądź co bądź głównym bez wątpienia jest celem nowej naszej instytucyi.

Odbieramy list następujący:

Kraków 26 stycznia.

††† Chociaż w listach moich zajmuję się wyłącznie czynnościami Rady państwa i sprawami tyczącemi się jego wewnętrznego urządzenia; jednak dzisiaj gdy posiedzenia Rady państwa jeszcze są zawieszone, a czynność Delegacyi wspólnéj dopiero się rozpoczęła, pragnę w liście niniejszym — nie z Wiednia, jak zwykle, lecz z Krakowa pisanym — zwrócić uwagę waszą i publiczności na inną sprawę blisko nas także obchodzącą.

Przez trzy ostatnie lata, to jest od czasu gdy Moskwa stłumiwszy ostatnie w prowincyach polskich powstanie, jéj gwałtami wywołane, wytęża daléj z gorączkowym pośpiechem wszystkie swoje siły w celu wyniszczenia najgwałtowniejszemi środkami narodowości polskiéj i katolicyzmu w krajach dawnéj Polski pod jéj władzą zostających, przez te całe trzy lata i dzisiaj pojawiają się peryodycznie wieści, iż rząd moskiewski postawił swoje armie na stopie wojennéj i kocentruje wielkie masy wojska to w Kongresówce to w innéj nadgranicznéj prowincyi, lub że zgromadzone już nawet liczne korpusy i całe armie posuwa z głębi kraju ku granicy!..... Słowem od trzech lat peryodycznie rozszerzane są pogłoski dwodzić mające, że Moskwa jest już gotową do wojny zewnętrznéj, i że jest w stanie rozpocząć bój każdéj chwili, przeciwko temu mocarstwu, któreby śmiało wręcz przeciw jéj polityce wystąpiło. Zbadawszy bliżéj źródło tych wieści, okazuje się, że pogłoski te puszczane są to w Warszawie to w ponadgraniczu z urzędowych źródeł moskiewskich, a chwytane w dobréj wierze przez korespondentów chcących ostrzedz Europę, rozchodzą się po dziennikach. I tak np. w lecie r. z. przebiegały kilkakrotnie całą prasę europejską doniesienia o zgromadzeniu wówczas w Kongresówce parękroć sto tysięcy żołnierzy moskiewskich; następnie w październiku i w listopadzie r. z. puszczono z okręgów urzędowych moskiewskich wieści, które potem dostały się do dzienników europejskich, iż z głębi Moskwy (sic) ciągnie nad Wisłę cztery korpusy (sic) wojsk moskiewskich. Teraz znów wiadomości z Warszawy, oparte na pogłoskach z urzędowych źródeł wyszłych, głoszą, iż na wiosnę nadciągnie (sic) z głębi Moskwy do Kongresówki 200,000 armia.!

Fakta okazały, że dawniejsze wieści o skoncentrowaniu w nadgranicznych krajach państwa moskiewskiego armii gotowéj do wojny, to o ciągnieniu ku granicy z głębi państwa licznych korpusów zorganizowanych już do kampanii; słowem o zupełnéj wówczas gotowości Moskwy do rozpoczęcia wojny były mylne. Co jest pewnego i prawdziwego w teraźniejszych pogłoskach? Czy Moskwa jest już dzisiaj gotowa do wojny? Czy też poza mglistą zasłoną wieści o swéj gotowości do rozpoczęcia dziś walki, przygotowuje się do niéj dopiero, stara się spełnić zamierzone wewnętrzne prace i przeprowadzić rozpoczęte rozległe działania polityczne i wojskowe, mające ją postawić w zupełnéj gotowości i potędze do wojny zaborczéj, i ułatwić jéj podboje?

Odpowiedź na te pytania i wykazanie pod tym względem prawdy, jest bardzo ważnem dla państw sąsiednich, zaborczem dążeniem Moskwy zagrożonych; jest ważnem tak dla ich zewnętrznéj polityki, jak i dla kierunku ich wewnętrznéj reorganizacyi, którą moskiewska dyplomacya swemi czynnościami i groźbami usiłuje skrzywić; jest ważnem dla wszystkich ludów i krajów chcących się zreorganizować i rozwinąć na podstawie narodowości i wolności, czego najzaciętszym i najgroźniejszym nieprzyjacielem jest cesarstwo moskiewskie, na samowoli, despotyzmie i wynaradawianiu oparte.

Faktyczny stan rzeczy, wszechstronnie zbadany, okazuje: że Moskwa nie wyrzekła się bynajmniéj zaborczych dążeń, lecz owszem rozwinęła je w sobie silniéj; że całą wewnętrzną pracę rząd jéj zwrócił, aby wzmódz w narodzie moskiewskim zaborczy, z natury i z ducha państwa z podbojów powstałego, płynący kierunek, w którym teraz nietylko rząd, ale cały naród idzie. Ten faktyczny stan rzeczy okazuje nam: że wszelkie wewnętrzne czynności rządu moskiewskiego, jego usiłowania, rozpoczęte reformy i reorganizacye mają na celu, albo pokonanie wewnętrznych przeszkód do rzpoczęcia zaborczéj wojny, albo przygotowanie się jak najpotężniejsze do prowadzenia wielkiéj podbójczéj walki na zewnątrz; że wszelkie zewnętrzne działania Moskwy, czyto przez jawną jéj dyplomacyę, czy przez tajnych ajentów, dążą do ułatwienia tych zaborów, do podminowania państw sąsiednich, które z kolei napaść i rozerwać zamierza.

Ale zarazem ten faktyczny stan teraźniejszy cesarstwa moskiewskiego i jego wojsk, dowodzi jasno: że Moskwa nie jest jeszcze *teraz* do wojny gotową; że przeprowadzą dopiero rozległe działania wewnętrzne i zewnętrzne, liczne prace i reorganizacye społeczne, polityczne i wojskowe mające na celu zniszczyć przeszkody tamujące użycie jéj sił na zewnątrz (mianowicie Polskę), a spotężnić, rozwinąć, odpowiednio urządzić i uzbroić swe armie; że właśnie te rozpoczęte lub w biegu będące działania wewnętrzne i reorganizacye, których w bieżącym roku ukończyć jeszcze nie zdoła, czynią ją mniéj niż kiedykolwiek sposobną i nieprzygotowaną do prowadzenia dziś wojny zewnętrznéj; lecz że, gdy te prace, czynności i działania ukończy, gdy zdoła zniszczyć wewnętrzne tamy przeszkadzające prowadzeniu wojny na zewnątrz, przeprowadzi reformy i nową organizacyę swych sił wojennych, — wówczas stanie się potężniej i dzielniéj do zewnętrznéj zaborczéj wojny przygotowaną niż kiedykolwiek była.

Nakoniec ten stan faktyczny okazuje, że Moskwa, chcąc zakryć swoją teraźniejszą niegotowość do wojny i zyskać czas do przeprowadzenia rozpoczętych prac, reorganizacyj i działań wewnętrznych i zewnętrznych, które ukończone postawić ją mają w najzupełniejszéj potędze i gotowości do wojny zaborczéj, — rozpuszcza z urzędowych źródeł mylne wieści: że już wszystkie przygotowawcze czynności do wojny pokończyła, już nawet armie zgromadziła i stoi dzisiaj gotową do walki, a jeżli tylko jakie państwo da jéj powód do wojny, przeszkadzać będzie jéj działaniom (mającym właśnie na celu dopiero przygotowanie się do wojny zaborczéj i ułatwienie na przyszłość podbojów), wówczas natychmiast bój rozpocznie. Wieściom tym pozór prawdy nadają: 1) istotne, rozległe lecz jeszcze nieukończone przygotowania wojenne; 2) rozporządzenia rządowe z umysłu z wielkim rozgłosem wydawane, lecz zaraz w wykonaniu tajemnie wstrzymywane; 3) wreszcie nieznajomość w Europie wewnętrznych stosunków Moskwy.

Ta pozorna gotowość Moskwy do prowadzenia już teraz wojny — którą to gotowość zdołała wmówić w Europę — nie tylko sprawia, że mocarstwa europejskie dają jej czas do pokończenia istotnych rozległych przygotowań i postawienia się w rzeczywistej możności do rozpoczęcia później wielkiej zaczepnej zaborczej walki; nie tylko wzmacnia jej zgubny wpływ na sprawy europejskie; ale nawet pozwala jej przeprowadzić wiele działań zewnętrznych mających na celu osłabienie sąsiadów i ułatwienie sobie późniejszych podbojów. Albowiem inne mocarstwa obawiając się wywołać do boju Moskwę, gotową już niby do wojny, nie tylko nie występują energiczniej przeciwko jej działaniom zewnętrznym podboje dla niej przygotowywującym; lecz nawet sąsiednie państwa nie przedsiębiorą dzielniejszych środków, aby powstrzymać nurtowania moskiewskie w przyległych caratowi krajach, a poczęści z obawy Moskwy nie przedsiębiorą najdzielniejszego z tych środków, którym jest zreorganizowanie swych krajów i ludów na zasadach wolności i narodowości, przez co wzmocniłyby się także narody, które z natury swej, położenia i ducha są i być muszą wrogami Moskwy. Przerażeni tą pozorną gotowością Moskwy do boju bursiści i spekulanci, przestraszone giełdy, prą na rządy, aby nic takiego nie czyniły, coby drażniło Moskwę, aby w swych pracach reorganizacyjnych porzuciły kierunek choć dla ich wzmocnienia zbawienny, lecz mogący wywołać do walki cesarstwo moskiewskie, którego liczne wojska stoją już, według ich mniemania, w szyku bojowym na granicach; nastaje więc cały świat giełdowy i przemysłowy na rządy, aby ulegały żądaniom Moskwy, patrzały przez szpary na działania jej ajentów, bo przedewszystkiem pragnie tylko utrzymać pokój — choćby do wieczora, nie bacząc co stanie się jutro. Żądania urzędowej dyplomacyi moskiewskiej, podżegania i działania jej tajnych ajentów, poparte obawą lub nadzieją ukazania się lada chwila armij moskiewskich zgromadzonych już przez owe mylne wieści pod zasłoną utworzoną przez nieznajomość stosunków moskiewskich w rozległym caracie, mają daleko większe znaczenie, i sprawiają silniejszy skutek, niżby sprawiły, gdyby prawda rozdarła tę zasłonę nieznajomości i ukazała niegotowość jeszcze dzisiejszą cesarstwa moskiewskiego do prowadzenia zewnętrznej wojny.

Przeciwnie, gdyby narody i rządy europejskie znały dokładnie tę niegotowość cesarstwa moskiewskiego do prowadzenia wielkiej wojny zewnętrznej w ciągu dwóch lat minionych i teraz, jego chęć odroczenia walki póki nie zniszczy Polski, nie zreorganizuje armii i nie przeprowadzi rozległych do zaborczego boju przygotowań, — w takim razie nie tylko w ciągu tych dwóch lat i obecnie zmalałby wpływ rządu moskiewskiego na toczące się sprawy europejskie, nie tylko nie odnosiłoby skutku jego nieustanne mieszanie się we wszystkie kwestye w celu przygotowania sobie przyszłych zaborów; ale nawet ta ujawniona teraźniejsza niegotowość Moskwy do wojny zewnętrznej, dodałaby innym państwom otuchy i bodźca do rozwiązywania jużto kwestyj europejskich, jużto własnych spraw wewnętrznych bez zważania na Moskwę i w sposób przeciwny jej dążeniom, lub skłoniéby mogła łatwiej mocarstwa europejskie, z położenia swego nieprzyjazne Moskwie, do rozpoczęcia wojny przeciw temu państwu, zanim się ono do walki zaborczej należycie przygotuje.

Otóż aby temu zapobiedz, rząd moskiewski — ufny w nieznajomość, jaka panuje w Europie co do wewnętrznych stosunków caratu, w nakazane przez cenzurę i despotyzm milczenie w jego krajach o wszystkich czynnościach rządu, i w ciemność, która jego działania otacza — rozgłasza sam w nadgranicznych prowincyach mylne wieści: że nietylko postawił na stopę wojenną, lecz że skoncentrował już z rozległego państwa liczne wojska, że zakłada obozy, to znów, że posuwa ku nadgranicznym prowincyom całe armie gdzieś w głębi państwa zgromadzone; słowem, że już jest zupełnie gotowym do wojny i łatwo mu jest rozpocząć ją każdej chwili, jeżliby tylko w swoich przygotowawczych działaniach, w dyplomatycznych czynnościach i dążeniach, napotkał stanowczy opór. Te mylne wieści popiera rozgłośnem wydawaniem stosownych rozporządzeń, które następnie cicho cofa, lub w wykonaniu wstrzymuje. Np. jeszcze w lecie r. z. nakazał naczelnikom gubernij w Kongresówce i w niektórych prowincyach dawniej Zabranych, aby spiesznie przygotowali wszystko do rozpisania wielkich (bo 6 garcy zboża z morgi ornego gruntu) liwerunków w naturze dla wojsk mających się zgromadzić; tymczasem chociaż naczelnicy gubernij dawno już ukończyli nakazaną czynność, faktyczne rozpisanie liwerunków dotychczas nie nastąpiło.

Korespondenci nieznający dokładnie dzisiejszego stanu armii moskiewskiej i położenia w jakiem są obecnie reorganizacye i przygotowawcze prace do wojny, w ogóle nieznający dobrze rzeczywistego wewnętrznego położenia rzeczy w państwie moskiewskiem, — chwytają te mylne wieści pozornemi rozporządzeniami poparte, i przesyłają je w dobrej wierze do dzienników dla ostrzeżenia Europy. Wreszcie rząd moskiewski nieustannemi urzędowemi zaprzeczeniami tym mylnym wieściom przez siebie rozgłaszanym a przez dzienniki zagraniczne powtarzanym, o skoncentrowaniu wojsk rosyjskich, a zarazem zapewnieniami o swem pokojowem usposobieniu, utwierdza jeszcze opinię publiczną w Europie o dzisiejszej gotowości cesarstwa moskiewskiego do wojny zewnętrznej.

Tymczasem po za ułudnym obrazem teraźniejszej gotowości Moskwy do walki zewnętrznej, nakreślonym przez mylne wieści na zasłonie ciemności zakrywającej przed oczami Europy wewnętrzne stosunki moskiewskie, przygotowuje się dopiero Moskwa do wielkiej wojny zaborczej, pracując z gorączkowem prawie natężeniem, aby zniszczyć lub usunąć wewnętrzne do takiej wojny przeszkody, zreorganizować i zwiększyć swe siły wojenne. Mianowicie usiłuje wszelkiemi najgwałtowniejszemi środkami zniszczyć główną dalszym zaborom przeszkodę, to jest Polskę; buduje drogi i koleje żelazne, za pomocą których chce pokonać w części drugą trudność prowadzenia wojny zewnętrznej, to jest wielką rozległość krajów pod swem panowaniem będących a niemających dzisiaj odpowiednich środków komunikacyjnych, słowem za pomocą których chce pokonać bezdrożną przestrzeń; przekształca całą organizacyę swych wojsk regularnych i zaczyna je uzbrajać udoskonaloną bronią, wzmacnia twierdze i przygotowuje zapasy środków wojennych; wreszcie przetwarza *opołczenie* w lepiej sformowaną obronę krajową, która powołana pod broń, pozwoliłaby użyć całej armii regularnej po za granicami państwa.

W następnym liście przedstawię bliżej teraźniejszy stan wojsk moskiewskich i przygotowań do wojny przez Moskwę przedsiębranych, aby wykazać dokładniej prawdziwość trzech twierdzeń w niniejszej korepondencyi rozwiniętych: Mianowicie: 1) że Moskwa nie wyrzekłszy się bynajmniej, owszem spotężniwszy w sobie z natury jej i ducha wynikające dążenie do podbojów, przygotowuje się wszechstronnie do nowej wielkiej wojny zaborczej, a wszelkie reformy i reorganizacye, wszelkie jej działania wewnętrzne i zewnętrzne, do tego celu zmierzają; 2) lecz, że obecnie nie jest jeszcze do zewnętrznej walki gotową i przeprowadza dopiero rozległe i wszechstronne przygotowania; 3) że aby zakryć swoją teraźniejszą niegotowość jeszcze do boju i zyskać czas do ukończenia tych rozpoczętych rozległych przygotowań, nie stracić wpływu na sprawy europejskie, a odroczyć wojnę aż do chwili, w której będzie mogła ją prowadzić z prawdopodobieństwem zwycięstwa, stara się mylnemi wieściami i pozornemi rozporządzeniami przekonać inne mocarstwa, że jest już dzisiaj przygotowaną najzupełniej do walki, i tą pozorną gotowością do wojny odstręczyć innych od jej rozpoczy-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Dzień 19 stycznia, rocznica obiecania swobód, przeszedł na smutnem rozpamiętywaniu z towarzyszeniem głośnej orkiestry palestranckiej, opiewającej procesa *jedynastu* dzienników paryskich zapozwanych przed sąd policyi poprawczej za rozmaite przestępstwa drukowe, a mianowicie za niewierne zdawanie sprawy z obrad Izby. Procesa te, i mocne obostrzenie cenzury teatralnej względem wszystkiego co myślą trąci, są jedynym plonem nowej ery, którą przed rokiem rozpocząć mieliśmy.

Zatwierdzenie przez Izbę nowego prawa wojskowego; głód przemieniający w Irlandyą Francyę północną; głód w Algeryi, gdzie wedle listu tamecznego arcybiskupa w ciągu ostatniego półrocza umarło z głodu przeszło *sto tysięcy* Arabów; zima sroga, a z nią sroższa bieda dla ubogich: oto sześć krów chudych, które defilują tu począwszy od Nowego roku. Siódma pewno niebawem nadejdzie bo nieszczęścia gromadnie chodzą, możemy więc śpiewać *miserere*...

Nowe prawo wojskowe, które z *sześciuset tysięcy* podwyższa armią francuską do *miliona dwóch kroć* żołnierzy, a lata służby z sześciu i pół, posuwa do lat dziewięciu, ludność francuska miejska i wiejska, przyjęła z niezadowoleniem jawnem. Budżet wojska lądowego i morskiego, który już i tak przechodzi rocznie bajeczną sumę *pięciuset* milionów, będzie teraz o wiele cięższy... obok budżetu ministra oświecenia, złożonego z nędznych *dziewietnastu* milionów, wyda się jeszcze potworniej. Ileż głów pozostanie ciemnych! ileż rąk oderwanych od pracy na to, żeby w koszarach bezczynnie czekało wezwania do obrony sprawy nie zawsze sprawiedliwej... Półsiodma roku dzwigać karabin, to już wiele; lat dziewięć, to rzeczywiście za wiele!

Gwardya narodowa ruchoma, do której każdy Francuz *bez wyjątku* ma należeć, do rozpaczy przywodzi klasę zamożną, która rózeczką draśnięta zwykle głośniej krzyczy niż klasa robocza kijem bita. Panicze kokodesy, na samą myśl obowiązku, na samo przypuszczenie, iż mogą być *deranżowani* w swoich zabawach i zachciankach, wpadają w napady nerwowe... Ale darmo! Głową muru nie przebije... trzeba się poddać smutnemu losowi, i jeszcze tych zapust porzucić kilka kotylionów dla ćwiczeń wojskowych.

Wprowadzenie karabinu Chassepota musi zmienić teoryę i taktykę wojskową. W jaki sposób? jeszcze ostatecznie nie postanowiono. Minister wojny poruczył komisyi złożonej z jenerałów dywizyi d'Autemarre, de Failly i Bourbaki, zbadanie tej ważnej kwestyi.

Komisya w raporcie proponuje uproszczenie i rozwidnienie istniejącej komendy francuskiej armii. Nowa metoda oparta na geometryi skraca o wiele tekst instrukcyi, nadaje im kształt racyonalniejszy, stawiając szereg definicyj, na których dotąd zbywało. Pozostaną same obroty wojenne; zaledwie parę ozdobnych, potrzebnych do upiększenia przeglądu. Raport kasuje robienie bronią lewą ręką, tak trudne do nauczenia, a przekazane Francyi przez szkołę pruską. Tym sposobem żołnierz prędzej się nauczy mustry.

To są główne punkta programu komisyi. Żąda ona także zniesienia kompanij wyborczych, które środek armii niepotrzebnie osłabiają.

Powyższy raport został rozdany jenerałom, którzy go mają zbadać i ocenić. Rozsyłając go, minister wojny nadmienia, że zmiany mające być wprowadzone w obroty piechoty nie są pilne, dla braku doświadczenia z nową bronią. Potrzeba więcej czasu, żeby wiedzieć, jakie z nowego uzbrojenia wypłyną zmiany w zasadach taktyki. Zresztą, wobec nieprzyjaciela wojsko wykonywa zwykle tylko obroty elementarne, przeto projektowanego uproszczenia nawetby znać nie było na polu bitwy. Wodzowie korpusów jeszcze w tej sprawie zdania swojego nie orzekli.

Tyle co do uzbrojeń będących tu na porządku dziennym; wśród wszechstronnych zapewnień pokoju idą one swoją drogą, pochłaniają miliony... drażnią najedzonych i głodnych Francuzów.

Tych ostatnich jest niemało. Ludzie przybywający z północnej Francyi kreślą przerażający obraz tamecznej nędzy. Z Algieryi boleśniejsze jeszcze dolatują głosy. Położenie krajowców tej prowincyi, skreślone przez Mgra Lavigerie z przenikającą prostotą, wydaje się obrazem najprawdziwszym. Arcybiskup Algieryi uwiadamia Francyę, że sto tysięcy jej przybranych synów, Arabów, umarło z głodu; domaga się więc surowo nie tylko jałmużny, ale obmyślenia środków zapobiegających stanowczo przedłużaniu takiego stanu rzeczy przynoszącego hańbę ludzkości.

Nędza mieszkańców afrykańskich wybrzeży nie jest lokalna ale powszechna. Algierya, Maroko i Tunis są całkiem pozbawione zbioru: ludzie umierają co dzień setkami. Im głębiej w kraj, tem gorzej. Przeszło pięć milionów Arabów cierpi z braku żywności — a ponieważ nie mają żadnego środka nabycia takowej, muszą umierać. Fatalizm każe im obojętnie czekać niechybnej śmierci. Arab zjadłszy wszystko co posiadał ku wyżywieniu trzeźwego ciała, zawija się w burnus, kładzie na ziemi, w milczeniu leży bez ruchu, bez głosu i... więcej nie powstaje. Strach! widzieć taką potęgę ducha tak zmarnowaną!

Na przyszłą zimę śmierć głodowa w Afryce będzie daleko częstszą. Nie mając zboża na zasiew, wycieńczeni i bezsilni, Araby zasiali zaledwie trzecią część zwykłej przestrzeni, tak, że nawet przy urodzaju położenie ich się nie zmieni.

Mniej mężne kobiety i dzieci Arabów przybywają gromadnie żebrać do osad francuskich. Okropny to widok! Wybladłe, drżące matki wołają „chleba", pokazując na swem ręku niemowlęta konające przy wyschłej piersi... Miłosierdzie publiczne wyczerpuje się nie mogąc zapobiedz złemu. Ciało prawodawcze uchwaliło na zasiłek dla Arabów wsparcie 400,000 fr. Przypuściwszy, że list Arcybiskupa Algieryi podwoi tę sumę, to wszystko niczem w porównaniu z ciągle wzrastającą liczbą nieszczęśliwych. Na roboty publiczne przeznaczono w Algieryi szesnaście milionów — ale to roboty trudne *les oeuvres d'art*, wymagające rzemieślników; murarz, kamieniarz, kowal, stolarz, znajdą przy nich zarobek; ale Arab, który nic nie umie, nie skorzysta wcale z tych nakładów będących wielką pomocą dla Europejczyków, a z czasem korzyścią kraju.

W obec takiego położenia nasuwa się pytanie, czy polityka rządu francuskiego w Algieryi jest dobra? Francya swój podbój na afrykańskiem wybrzeżu usprawiedliwia posłannictwem cywilizacyjnem. Bardzo pięknie. Ale jakże je spełnia? Zostawiła Arabom ich język i obyczaj, tylko niedozwoliła im rozbijać. Nie dość zakazać rozboju — trzeba nauczyć pracować. Zrobiwszy pierwsze, a nie zrobiwszy drugiego, zgotowała im śmierć głodową — bo to nieunikniony los próżnującego wśród pracującej i uorganizowanej społeczności. Araby żyli z grabieży. Więc jedno z dwóch: albo chrześciańska praca nad podniesieniem ich ciemnego ducha, albo czartowska robota *wygubienia* pierwotnych mieszkańców ziemi, na której mocniejszemu rozgospodarować się spodobało — robota, której tak bez miłosierdzia dokonywają światli chrześcianie Anglicy i Amerykanie — nie mówiąc o barbarzyńcach. Niechże Francya czyni jak zwykli podbójcy, albo niech postępuje jak Chrystus przykazał, skoro we-

cia, a nawet odstraszyć od sprzeciwiania się wręcz jej działaniom przygotowawczym; gdyż wie dobrze, że aby nie być zaczepnionym, najlepiej jest okazać, iż się jest gotowym do odparcia zaczepki.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 27 stycznia.

(z) Znane są prześladowania, na jakie narażeni są unici pod rządem moskiewskim. Z tego powodu duchowieństwo grecko-unickie dyecezyi Chełmskiej, pod straszliwym pozostające uciskiem, przesłało temi dniami adres czyli prośbę do Metropolity księdza Litwinowicza, której to prośby autentyczną dostawszy kopię przesyłam ją celem ogłoszenia, albowiem rzuca ona światło na położenie tamtejsze, na ciężki ucisk religijny, i na to, jakiemi rząd moskiewski w działaniu swem najskuteczniej posługuje się sprężynami. Odpis prośby tej został zarazem przedłożony w drodze poufnej nuncyuszowi Stolicy Apostolskiej w Wiedniu. Osnowa jej jest następująca:

Excellentissime Domine!

„Jak niegdyś Żydzi w niewoli babilońskiej załamawszy ręce płakali po stracie Syonu, tak i my dyecezanie Chełmscy, w stanie sieroctwa i niedoli będący, płaczemy po tych świetnych czasach, kiedyśmy mieli szczęście uznawać nad sobą władzę Metropolitów arcybiskupów lwowskich.

Niedawno wprawdzie w tem rozdzieleniu żyjemy, bo jeszcze pół wieku nie ma, a już zaniemogliśmy mocno! I nie dziw; bo wiemy, że co się dzieli na drobniejsze części, to musi być w następstwie słabsze. Otóż my tę naszą słabość zupełnie czujemy; tem bardziej dzisiaj jako sieroty, otoczeni zewsząd zastępami wrogów, których na nieszczęście Galicya z swych kapłanów grecko-unickich szczodrze nam dostarcza.

Postawieni obecnie w okropnych okolicznościach, prześladowani za tradycye religijne swoich praojców, gdzież się mamy udać? Do kogo błagalny głos podnieść? Do czyich stóp upaść? jeżeli nie do Twoich, nasz Najdostojniejszy Arcypasterzu! błagając Cię, abyś jako złączony z nami węzłami obrządku i narodowości, przyjął nas jako sieroty pod swoją ojcowską opiekę, i swoim przemożnym wpływem raczył nas udarować mężem według ducha Bożego na urząd Biskupa. Przekonani jesteśmy, że w swej troskliwości pasterskiej pamiętasz o tem dobrze i nie szczędzisz swych starań. Oby Najwyższy pobłogosławić raczył Twoim szlachetnym zamiarom! Lecz nim one pożądany skutek przyniosą, prosimy Cię teraz w pokorze na klęczkach, abyś zatrzymał środkami, w Twojem rozporządzeniu będącemi, tych przedajnych zbiegów, niby to kapłanów, dyecezyi Lwowskiej i Przemyskiej, którzy tu przybywszy do naszej osieroconej owczarni, stają się dla nas dziewięcioma egipskiemi plagami, dziesięćkroć potęgując nasze męczarnie.

Otóż, żeby mającym zamiar zbiegostwa utrudnić wymijanie legalnej drogi, jaką wszędzie, a tem bardziej do nas, w obecnym stanie anarchii duchownych rządów u nas, każdy uczciwy kapłan przychodzić winien, prosimy Cię najpokorniej nasz Najdostojniejszy Arcy-Pasterzu, abyś raczył ogłosić, że wszelki mieniący się kapłanem grecko-katolickim z pod berła austryackiego, dopuściwszy się zbiegostwa w Dyecezyą Chełmską, *sine litteris dimissorialibus* właściwego biskupa, *ipso facto excommunicatus*.

Przebacz *Excellentissime Domine*, naszej śmiałości, do której zniewoleni jesteśmy niesumiennością niektórych z Galicyi kapłanów do nas przybywających, którzy zaprzedawszy swoje przekonania i tradycye religijne swoich praojców, naigrawają się z tego wszystkiego, co, nie powiemy już u kapłana, ale u każdego człowieka winno być rzeczą świętą. Słowem Wolter z Diderotem nie byliby w stanie bardziej urągać prawdom religijnym, które są podstawą spokojności narodów, i lekceważyć ich od tych mniemanych kapłanów galicyjskich. O! zaprawdę „jest to sól zwietrzała", jak to Pismo Ś. mówi. A jednakże za to zostają tu przyjmowani i podwyższani do godności śród nas ciężko prześladowanych!

Dla tych więc przyczyn tak ważnych i dotkliwych zanosimy tę najpokorniejszą prośbę do stóp Twoich Jaśnie Wielmożny i Najłaskawszy nasz Arcypasterzu, my wszyscy w ogóle kapłani grecko-katoliccy dyecezyi Chełmskiej, błagając Cię o pomoc rychłą, jaka jest tylko w Twojej mocy, a mamy nadzieję, że nas wysłuchasz i spełnisz to, o co prosimy."

Wiedeń 27 stycznia.

⌗ Cesarz postanowieniem z d. 11 stycznia przychylił się do wniosku hr. Alfreda Potockiego względem ustanowienia zakresu działania ministerstwa rolnictwa.

Czynności prawodawcze w sprawach policyi leśnej i polowania przechodzą z ministerstwa spraw wewnętrznych na ministerstwo rolnictwa; przekazano również temuż ministerstwu legislatywę co do podziału i łączenia gruntów, i w ogóle uporządkowanie stosunków włościańskich. W obu kierunkach oba wspomnione ministerstwa mają się zawsze porozumiewać ze sobą.

Przewodniczący poszczególnych sekcyj wydziału budżetowego zejdą się jutro na konferencyą celem obradowania nad sposobem bliższego porozumienia się z wydziałem budżetowym delegacyi węgierskiej.

Delegacya węgierska przyjęła dziś wypracowany przez Somsicha regulamin (na wzór regulaminu sejmu peszteńskiego).

Kraków 28 stycznia. Od kilku lat już Galicya naprózno oczekuje spełnienia obietnicy zaprowadzenia języka polskiego po urzędach i sądach. Ministerstwo hr. Belcredego, a następnie ministerstwo barona Beusta uważały koncesyę tę za najważniejszą dla kraju naszego, co jednakowoż nie wpłynęło na skuteczną i rychłą zmianę w duchu autonomistycznym, bo po dziś dzień język niemiecki kwitnie w najlepsze we wszystkich urzędach galicyjskich. Nie chcemy dziś wracać do dawnego tematu o granicach autonomii w Galicyi, ale to pewne i codziennem doświadczeniem stwierdzone, „że w sądach i urzędach naszych ustaje samorząd." Nam się zdawało, że po licznych obietnicach, danych różnemi czasy posłom polskim, po ogłoszeniu ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli, tj. artykułu 19go wyraźnie orzekującego równouprawnienie narodowości i wszystkich języków w szkole, urzędzie i życiu publicznem, właściwie żadna już nie powinna zachodzić wątpliwość co do wprowadzenia języka polskiego w urzędach w Galicyi, chyba jeśli może w Wiedniu zaprzeczają, że Galicya jest krajem polskim.

Słów te kilka napisaliśmy pod wrażeniem wiadomości, jakie nas dochodzą o naradach sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie nad kwestyą zaprowadzenia języka krajowego w urzędach w Galicyi.

Nie dziwimy się, że były minister sprawiedliwości p. Hye przed ogłoszeniem ustaw zasadniczych pragnął poznać zapatrywanie się sądów wyższych w tym względzie, ale dziś uważamy wszelkie zapytania podobne za zbyteczne. Przytoczony powyżej artykuł ustawy jest zbyt jasnym, aby komentarza potrzebował.

Sądy apellacyjne w Krakowie, i Lwowie wymijającą dały odpowiedź.

Sąd wyższy w Krakowie — jak słyszymy — „w zasadzie" zgadza się na zaprowadzenie języka polskiego; w tutejszym sądzie apellacyjnym prawie wszyscy radcy są Polakami, albo przynajmniej władają językiem polskim, więc chyba z grzeczności dla czterech kolegów swoich Niemców lub Czechów wyrazili w podaniu swem do ministra życzenie, aby sędziom wolno było w polskim lub niemieckim języku załatwiać sprawy, czyli innemi słowy, aby radcy Polacy po polsku, a radcy Niemcy po niemiecku pisali.

Podobna połowiczność nikogo zadowolić nie może.

Nowo mianowani prezesowie Dr Kopff i p. Budwiński i prawie wszyscy radcy są Polakami; idzie zatem tylko o czterech radców w sądzie wyższym i czterech w sądzie krajowym, których przecież nie tak trudnoby było przenieść do miast niemieckich a zastąpić Polakami.

Lwów 27 stycznia. Czytamy w *Gazecie Narodowej:*

Sejm nasz na pierwszem swem zebraniu uchwalił usunięcie języka niemieckiego z sądów, jako urzędowego, a oprócz tego w adresach i przez deputacye to samo wyrażał żądanie. Obietnicę spełnienia tych żądań mieliśmy już kilkakrotnie. A pomimo tego, ministerstwo uznało za potrzebne zapytać się sądów wyższych, jakiby powinien być język urzędowy w galicyjskich sądach? A gdy wiadomy jest skład sądów wyższych, więc ministerstwo zapytało właściwie tych o zdanie, którym na nieusunięciu języka niemieckiego zależy.

I tak we Lwowie zapytanie to otrzymał pan Komers, jako prezydent sądu wyższego.

Gdyby usunięto urzędowy język niemiecki ze sądu, p. Komers nie mógłby dalej być prezesem sądu lwowskiego.

P. Komers oddał referat tej sprawy radcy apelacyjnemu, panu Scholzowi, Niemcowi z Czech, który ma rozumieć po części po polsku, ale tym językiem pisać nie umie.

Gdyby usunięto urzędowy język niemiecki ze sądu, p. Scholz musiałby się pensyonować.

Zwołano pozawczaraj senat, ale tylko z dziesięciu głosujących. Już ze składu senatu domyśleć się można było, że większość będzie za zdaniem referenta p. Scholza, aby zachować język niemiecki i nadal jako urzędowy.

Gdyby usunięto język niemiecki z sądów, prawie wszyscy z tej większości musieliby ustąpić i pensyonować się.

Znaleźli się w tym senacie z dziesięciu dwaj radcy apelacyjni, którzy byli zdania, że język polski powinien być urzędowym w sądach w Galicyi. Byli to panowie Pożniak i Dziamski. Ale większość przemogła. Uchwała stanęła, aby język niemiecki został utrzymany i nadal.

Po zapadłej uchwale dołączył prezydent, p. Komers i swoje *votum separatum:* aby w wewnętrznej manicypulacyi zatrzymano język niemiecki, ale aby podania polskie referowano po polsku, a podania niemieckie po niemiecku, jak to czyni z własnej inicyatywy namiestnictwo w sprawach serwitutowych i gminnych.

Czy przy takiej jedynie zmianie mógłby p. Komers utrzymać się i nadal przy prezesostwie sądu tutejszego?

Przedstawiliśmy fakt nagi. Kilka uwag poczynić nie zawadzi.

Nie dziwimy się wcale przebiegowi tej sprawy w sądzie wyższym. Nie powinno się żądać od nikogo rzeczy niepodobnej, tj. aby sam uchwalał swoje pensyonowanie lub pójście w odstawkę. Pojmujemy, gdy radcy, którzy albo nie władają językiem polskim, albo nie znają wcale polskiego języka prawniczego, są przekonania, iż język niemiecki powinien być zachowany i nadal. Ale my samo wystosowanie podobnego zapytania przez ministra sprawiedliwości, uważamy za dawny biurokratyczny sposób załatwiania kwestyi drażliwej dla niego. Pan Hye (bo on to jeszcze wystosował to zapytanie) mógł naprzód wiedzieć, jaka wypadnie odpowiedź, i jemu zapewne chodziło o to, aby mógł się tą odpowiedzią zasłonić w radzie ministrów, i wobec delegacyi naszej. Dzisiaj ta odpowiedź posłuży zapewne panu Dr. Herbstowi, znanemu z centralistycznych i germanizatorskich dążeń. W Radzie państwa będzie mógł śmiało powiedzieć, że sądy same w Galicyi uznały za najstosowniejsze, aby język niemiecki jako urzędowy zachowano i nadal.

Dyrekcya skarbowa we Lwowie mianowała byłego asystenta kasy Wincentego Waniz i nadzorcę przy straży skarbowej Emila Paszczyńskiego, asystentami przy służbie wykonawczej.

Wiedeń 27 stycznia. *Wiener Abendpost* ogłasza dziś następujący okólnik Ministra spraw wewnętrznych do wszystkich naczelników krajów koronnych:

Jak się JW. Pan przekonywasz z mojego urzędowego reskryptu pod dniem dzisiejszym, JCKAp.Mć odpowiednio do przepisu art. 13go ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867 pod względem pełnienia władzy rządowej i wykonawczej, raczył nakazać na wniosek rady ministrów w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa aby jak na przyszłość wszystkie organa administracyi państwa obowiązane były zaprzysiądz w przysiędze swojej niezłomne przestrzeganie ustaw zasadniczych państwa, tak znów organa administracyi państwa, które już złożyły były przysięgę, mają dodatkowo złożyć w miejsce przysięgi oświadczenie takiejże osnowy.

JW. Pan będziesz nad tem czuwał, aby stosownie do tego najwyższego postanowienia, wszystkie tu dotknięte organa administracyi państwa w obrębie Twego urzędowego zakresu złożyły w miejsce przysięgi owo oświadczenie, które odpowiada wewnętrznemu znaczeniu przysięgi na konstytucyę.

Samo się z siebie rozumie, że nienależy przy tem żadnego na nikogo wywierać przymusu, aby wbrew przekonaniu swemu złożył owo zaprzysiężone oświadczenie. Któryby sługa publiczny nie uznał go za zgodne z sumieniem swojem, należy względem niego zaniechać wszelkiego nacisku i donieść mi o tym przypadku, poczem dalsze orzeczenie nastąpi. Natomiast te organa rządowe, które złożą rzeczone oświadczenie, niechaj jasno przedstawią sobie, iż rzecz ta niezbywa się prostą formalnością, lecz uważaną będzie jako akt polityczny, ważne mający znaczenie.

Sumienie nakazuje mi zaraz z góry wypowiedzieć, że w całym obszarze powierzonej mi służby administracyjnej wymaganem będzie od wszystkich urzędników, obok niewzruszonej wierności dla Cesarza, bezwarunkowe szanowanie konstytucyi monarchii i ustaw zasadniczych państwa.

Im naglejsza w ogóle zachodzi potrzeba trwałego wzmocnienia publicznej świadomości prawa, tem niezbędniejszą jest rzeczą, aby organa rządu, obok najzupełniejszej nietykalności swego charakteru, jednały sobie również powagę, jako sumienni wykonawcy władzy konstytucyjnej.

Wola ministra nie wystarcza przy najlepszych zamiarach, jeżeli nie znajdzie wsparcia i pomocy w również uczciwym sposobie myślenia urzędników mu przydzielonych.

Tem natarczywiej zaś muszę od każdego organu rządu czynnego w mojej gałęzi, wymagać szczerego oddania się i wierności nieposzlakowanej względem konstytucyi, iż na mocy ustaw zasadniczych państwa ministrowie odpowiedzialni są za konstytucyjność i prawność aktów rządowych, przypadających do urzędowego ich załatwiania. Biorę tę odpowiedzialność tak surowo, jak tylko ją sobie wystawić można, i dla tego oczekuję, że i podwładni mi urzędnicy zawsze będą mieli przed oczyma tę odpowiedzialność, którą ze mną podzielają.

Niewierność albo nieprzychylność dla konstytucyi i dla urządzeń konstytucyjnych, poczytane byłyby za ciężkie naruszenie obowiązku urzędowego i traktowane na równi z jakiemkolwiek złamaniem przysięgi służbowej ze strony urzędnika.

Sama zaś bierność albo neutralność sług publicznych wobec konstytucyi, nie wystarcza.

Stała się ona niezachwianą podstawą prawa publicznego, a ponieważ idzie o utrwalenie nowego porządku prawnego w życiu publicznem, organa rządu winny w wierności swojej obowiązkom być oraz czynnemi na korzyść konstytucyi, winny zawsze tam, gdzie idzie o zastosowanie dawniejszych ustaw, w razie wątpliwości, i o ile tylko osnowa ustawy i natura wypadku pozwoli, wypełniać to rozporządzenie w duchu nowych ustaw zasadniczych państwa; muszą one również tam, gdzie się rozchodzi o zupełnie na pozór niepolityczne czynności urzędowe, wykonywać je i starać się działać w duchu tego nowego porządku.

Państwo konstytucyjne wzywa do samoistnej działalności, a również urzędnik w państwie konstytucyjnem, pomimo, że jest obowiązany do karności i posłuszeństwa w urzędzie względem swoich przełożonych, powinien się zawsze okazywać przejęty duchem konstytucyjnym.

Odpowiadać temu będzie, jeżeli urzędnik, braki nawet, jakie się okażą i ulepszenia, jakie są potrzebne, wskaże w właściwy sposób, albowiem organa bezpośrednio wykonawcze najsnadniej są w możności poznania potrzeb ludności, a teraz, kiedy reforma administracyi będzie przedsięwziętą, okazania się praktycznymi współpracownikami w tem dziele. Mogą na to liczyć, że pod tym względem znajdą zawsze u mnie gotowy posłuch, jak z drugiej strony mogą być pewni, że ja również będę zawsze sumiennym rzecznikiem, gdzie idzie o obronę ich usprawiedliwionych interesów. Niezdolni i opieszali urzędnicy naprózno szukać będą pobłażania, gdy natomiast dzielni, godne stanowisko osięgać powinni.

W miarę wzmacniania się rzeczy publicznéj, przybywać będzie i środków, aby sługom publicznym lepszy przygotować byt materyalny, jakkolwiek położenie finansowe państwa wymaga w ogóle gospodarnéj i bardzo oszczędnéj administracyi.

JW. Pan będziesz działał w myśli rządu cesarskiego, jeżeli urzędnikom Twego zakresu urzędowego właśnie z powodu i przez wzgląd na przepisane konstytucyą złożenie przysięgi wdrożysz w umysł powyższe maksymy, i niezaniedbasz zalecić im zarazem i z całą dobitnością wymódz na nich, o ile to tylko odpowiada celowi, ścisłą punktualność i szybkie załatwienie czynności, wydobycie się z pod czczego formalizmu, ciągłą gotowość w obcowaniu z ludnością, bezinteresowną bezstronność i strzeżenie własnéj powagi przez wolne również od zarzutów postępowanie w życiu prywatnem. Stan urzędniczy nie powinien być uważanym jako trzymający się zdala ludności, w reprezentantach swoich unikany, stawający naprzeciw ludności autokratycznie i wyniośle, ale jako pomocnik zawsze ochoczy, w służbie publicznéj pożyteczny, prawa swoje ściśle do konstytucyi i ustaw stosujący. Jeżeli dopnie tego, wtedy stanie się jedną z najdzielniejszych dźwigni idei konstytucyjnéj państwa i będzie zdolny najskuteczniéj rozszerzać miłość wspólnego dobra i miłość ojczyzny.

To właśnie wydaje mi się być najpiękniejszą częścią misyi, którą nasz najmiłościwszy Cesarz i Pan powierzył mi wraz z urzędem i w wykonaniu której domaga się gorliwego współdziałania JW. Pana i wszystkich podwładnych Ci urzędników i sług.

O wykonaniu tego polecenia pod względem przyjęcia oświadczenia zaprzysiężonego, zechcesz JW. Pan zdać mi jak najspieszniej osobny raport.

Przyjmij JW. Pan zarazem wyraz mojego najzupełniejszego poważania.

Wiedeń 25 stycznia 1866 r.

Minister spraw wewnętrznych.
Giskra w r.

— Minister sprawiedliwości Dr Herbst ma w tych dniach rozesłać okólnik do wszystkich prokuratorów w zachodniej połowie monarchii, zawierający instrukcyę co do postępowania w sprawach drukowych. Że tam o obostrzeniach mowy nie będzie, zbyteczna podobno nadmienić.

Samorząd angielski.

(Selfgovernment).

przez autora *Programmatologii.*

(Patrz Nr. 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19 20, 21 i 22 *Czasu*).

Pozostaje tylko wyjaśnić, jakim sposobem wobec różnicy wyznań mieszkańców jednak mogła parafia, jako parafia, stać się pod względem spraw ubogich, a w skutek tego i innych stosunków miejscowych łącznym zakresem terytoryalnym? Otóż zupełnie pojedynczo i naturalnie się to jakoby samo z siebie z czasem rozwinęło; dawne mianowicie prawodawstwo angielskie niechrześcijanom praw obywatelskich ani posiadłości ziemskiej nie dozwalało, a późniejsze zwłaszcza stanowcze pod tym względem prawo (*43. Elizab. c. 2*) nakładając parafii obowiązkowo zaopatrzenie ubogich, różnice wyznań mieszkańców całkowicie ignorowało, i z łatwością ignorować mogło, ponieważ tylko chrześcijanin mógł w ogóle być osiadłym obywatelem; a zaś jako chrześcijanin i obywatel Anglii każdy z góry był uważany za należącego, zatem parafianina, panującego kościoła anglikańskiego, jako kościoła państwa, chociażby w istocie był innego wyznania; ponieważ według ówczesnego prawodawstwa Anglii, każdy chrześcijanin obowiązanym był bezwzględnie należeć do wyznania anglikańskiego, więc też za takiego uchodził w obliczu praw i ustaw krajowych. Miejscowości poszczególne, oprócz takich, które jako miasta korporacyjnie się ukonstytuowały, mianowicie zaś miejscowości poszczególne wiejskie istniały wówczas wprawdzie pod węzłem społecznym dwojakim: pod węzłem świeckim, iż tak powiemy, i pod węzłem moralno-duchownym. Węzłem świeckim była starogermańska zwierzchność gminna, osłabiona wprawdzie przez to, że jak widzieliśmy wyżej prawodawstwo ciągle anatomizowało i na osobne organa przenosiło atrybucye i władze tej zwierzchności, jednak zawsze jeszcze istniejąca i na zewnątrz reprezentująca ową społeczno-polityczną całostkę, którą my właściwie gminą *(politische Gemeinde)* nazywamy; zaś węzłem duchownym był kościół parafialny, około którego łączyli się mieszkańcy jako parafianie, czyli parafia. Gdyby królowa Elżbieta kodyfikując prawodawstwo o ubogich była obowiązki wynikające z tej ustawy włożyła na świecką gminę a dotyczącą władzę przekazała zwierzchności gminnej, jak się to dziać zwykło na kontynencie, kto wie czyby się nie były dotąd jako tako utrzymały miejscowe gminy polityczne w Anglii z zakresem podobnym do gmin naszych? Jednak gdy wielka prawodawczyni wolała za punkt wyjścia przyjąć uczucie chrześcijańskiego miłosierdzia, i tak obowiązki jak potrzebną władzę przelać na kościelną, parafialną starszyznę, zaledwie to przewidywała, iż z czasem świecka zwierzchność gminna tracąc jedną po drugiej ze swych atrybucyj, w końcu zejdzie na płatnego żandarma, zgoła przepadłszy jako władza miejscowa, wraz z sobą pogrzebie i pojęcie o gminie polityczno-administracyjnej miejscowej po za bramami miast Anglii.

Znakomity Dr Gneist, którego poglądów acz w całości nie podzielam, jednak dzieła o samorządzie angielskim pod względem szczegółowych objaśnień o zakresie dotyczących instytucyj najgoręcej polecać ośmielam się, utrzymuje co do zaprowadzenia płatnych żandarmów w miejsce dawnych konstablów honorowych, jakoby tym sposobem system żandarmeryjny pokonał część angielskiej gminnej administracyi: *Das Gensdarmerie-system scheint über einen Theil der englischen Communal-Verwaltung vollständig gesiegt zu haben.*

Atoli, pominąwszy to, że ta angielska żandarmerya, zresztą nazwę *constabulary* zachowująca, nie jest zgoła rządową, jak na kontynencie, lecz krajową służbą policyjną, sędziom pokoju dzierżącym władzę polityczno administracyjną, całkowicie tak służbowo jak dyscyplinarnie poddaną, pominąwszy, iż obok tego urzęda parafialne lub inne miejscowe mogą mieć do posług własnych także konstabla miejscowego, nawet towarzystwa lub przedsiębiorstwa prywatne mogą, niektóre nawet obowiązane są dla bezpieczeństwa i wygody publicznej, kosztem własnym takiegoż konstabla utrzymywać, nareszcie pominąwszy, iż w potrzebie służy sędziom pokoju prawo i władza tyle, ile okoliczności dane wymagać zdawałyby się, obywateli miejscowych lub okolicznych do złożenia przysięgi na konstablów (*special constabulary*) powołać, to jednakże to, co Dr Gneist mówi o zwycięstwie żandarmeryi nad zarządem gminnym wtedy tylko miałoby znaczenie, gdyby przyjęty w miejsce dawnego konstabla płatny żandarm, od swego poprzednika w służbie odbierał rzeczywiście jaką przysługującą mu władzę urzędową w zakresie administracyi gminnej; ale to się nie dzieje, ponieważ konstablowi, jak wiemy, nie udało się nic

---

szła na afrykańską ziemię z krzyżem w ręku.

— Przewodnik francuskiej wyprawy naukowej do bieguna północnego, pan Gustaw Lambert, na wieczorze u hrabiny d'Agoult, miał rodzaj prelekcyi o zamierzonej podróży, wśród grona francuskich luminarzy. Prócz mniej znanych, słuchali go: książę Napoleon, Henryk Martin, Edmund Texier, Ludwik Ratisbonne, Emil Ollivier i członek instytutu Franck.

Pan Lambert odszkicował najpierw historyą wypraw czynionych dotąd celem dostania się do bieguna północnego. Następnie wyłożył swoją marszrutę i powody, jakie go skłaniają do przekładania nad drogę przez morze Baffiańskie, którą obierali żeglarze Angielscy, drogi nowej przez cieśninę Berynga. Wiara i nadzieja ożywiały wykład Lamberta. Ci, co słyszeli, uderzeni byli mianowicie sprzecznością, jaka zachodziła pomiędzy łagodnie uśmiechniętą twarzą mowcy a najeżonem niebezpieczeństwy przedsięwzięciem. Lambert zamierza postawić francuski sztandar na kotwicy w wewnętrznem morzu pod biegunem, latem, 1869 r. Chodzi o to, żeby francuska wyprawa uprzedziła wybierających się również w tamte strony Niemców i Anglików. Uradzono, że p. Lambert powinien rozpocząć prelekcye o swojej wyprawie dla większej publiczności. Tym sposobem może prędzej zbierze potrzebny fundusz, a Francya pierwsza dobieży do mety na tej powszechnej do bieguna północnego gonitwie.

— Słychać, że sztuki pana Augier, którą miano przedstawić w teatrze francuskim w tym tygodniu, zakazano. Kosztem dramatu żyje opera. Dyrektor teatru włoskiego przysposabia parę nowych reprezentacyj tej zimy. Najciekawszą będzie *Giovanna d'Arco*, Verdego, jeszcze nie przedstawiona we Francyi. Libretto do tej *Joanny d'Arc* napisał Temistokles Solera. Muzyka jest pierwszej, czysto włoskiej maniery Verdego. Pisał ją po *Nabucco* i po *I Lombardi*, w Medyolanie 1844 r., dla pani Frezzolini i Ronconiego.

Pięknych ustępów w tej partycyi ma być mnóstwo. Można rokować tej operze dobre przyjęcie w Sali Ventadour. Adelina Patti (która już nie idzie za margrabiego Caux) wystąpi w roli Dziewicy Orleańskiej. Cały Paryż zechce ją widzieć w hełmie z francuską chorągwią w ręku. Niccolini będzie grał rolę Karola VII, a bartyon Steller szatańską rolę ojca Joanny, który ją przed spaleniem przeklina. Treść tragiczną podniesie wspaniała wystawa, której ta opera wymaga. Będzie nawet wielki orszak Sakry, taki jak w *Żydówce*.

Pierwszy akt w Domremy, dom dziewicy; las, w którym rozmawia z duchami; malownicza okolica miasta Reims.

Drugi akt w Reims, na wielkim placu przed katedrą.

Akt trzeci w obozie angielskim i przed stosem.

Ci, co byli na próbach, chwalą symfonią służącą za uwerturę; aryą Karola; *cavatinę* na soprano *„Sempre all'alba"* chór niewidzialny; *andante* na trzy głosy bez akompaniamentu; wielki finał i marsz, który ma być koroną partycyi. Widok stosu, przy którym aniołowie i szatany odpowiadają katom — imponujący.

Ruy Blas'a przedstawienie zakazane — mówią że skutkiem powodzenia *Hernaniego*, którego też zręcznie w pełni powodzenia usunięto z afiszu.

Za to uzyskało mnóstwo sztuk głupich i bezmyślnych prawo reprezentacyi: na całej bulwarowej linii rozpaczliwa głupota! Ludzie, którzy tu kiedy niekiedy czują jeszcze potrzebę myślenia, wydali humorystyczny program teatrów paryskich na rok 1868. Autor najpierw zastanawia się nad tem, jak dziwne wrażenie czyni genialna sztuka na niegenialne umysły. Dalej, daje program dla autorów piszących dla teatru, żeby wiedzieli, czego się trzymać.

Artykuł 1. Wyraźnie zakazano pisać sztuk takich, które czynią wrażenie i w pamięci pozostają.

Art. 2. Sztuki takie nie tylko nie będą mogły być przedstawione na scenie, ale nawet wydane w książce nie będą. Ubliżonoby tem powadze zakazującej zwierzchności.

Art. 3. Komedye obyczajowe przeciwstawią różne charaktery i spory rozmaitych klas społecznych. Przez to też klasy mogą rzeczywiście z sobą się poważnić albo odżywić nienawiści, które tłumić należy. Z tego powodu pisanie komedyj obyczajowych jest zakazane.

Art. 4. Dramaturgowie mają zły zwyczaj przedstawiania na scenie walki słabego z mocnym, i zajmowania publiczności losem uciśnionego przez olbrzyma malca. Ztąd niebezpieczeństwo pierwszego rzędu! Zakazuje się więc najwyraźniej dramaturgom pisać dramaty.

Art. 5. Vaudeville sposobem żartobliwym mówi często prawdy, które lepiej zamilczeć... wdaje się w niepotrzebne alluzye, prawi uszczupliwe morały istniejącej wzorowej rzeczywistości — bawi się w cenzurowanego, który nie powinien istnieć po za komitetem urzędowym cenzury. Przeto z wymienionych i niewymienionych powodów zakazuje się autorom pisać krotochwile.

Art. 6. Jedynie dozwolone są: widowiska czarodziejskie, *dits pièces à femmes*. Ten rodzaj idiocki, niemający żadnej doniosłości, nieznaczący nic wcale, nie podnieca umysłu widza i może być upoważniony bez niebezpieczeństwa dla równowagi społecznej.

Art. 7. Dozwolone są nad to:

Dekoracye.
Nagie ramiona.
Plotki nieszkodliwe.
Szwargot szynkowy.
Wszelkie giesta, skoki i tam dalej.

Art. 8, ostatni. Pod koniec roku będzie dana nagroda tysiąc franków autorowi sztuki, która się odznaczy *największą nicością*.

Dzięki Bogu! tym sposobem literatura francuska doczeka pięknych dni. Skoro kraj posiada pana Jallais, może się obejść bez Wiktora Hugo.

— Na ostatniem posiedzeniu publicznem akademii sztuk pięknych, Beulé sekretarz wieczysty, czytał studyum historyczne życia i dzieł Ingra. Mówił wznioślej i cieplej niż zwykle, co mu zjednało nadzwyczajne oklaski. Oklaskiwano mianowicie ustęp, w którym autor ukazał 40,000 wielbicieli odbywających pielgrzymkę do szkoły sztuk pięknych, gdzie była wystawiona część dzieł malarza Ingres po jego śmierci.

„Liczba ta nie dorównywa tłumowi, który jednocześnie cisnął się na Pola Marsowe, do nowego Babelu, gdzie jednak ludy potrafiły mówić jednym językiem, językiem interesu, a królowie praktykować jedną politykę, politykę przyjemności. Ale jeżeli zważymy, że wystawa dzieł Ingra zwabiła jedynie ludzi mających uszanowanie dla chwały i miłości piękna — ta liczba warta wielkiej armii."

Dalej Beulé zwróciwszy uwagę, że sztuka Ingra jak wszystkich prawdziwych artystów, oczyszczała i uświęcała prawie nagość, wysłowił się w ten sposób:

...„Na wzór rzeźbiarzy greckich Ingres nagość przedstawia tak wzniośle, iż staje się czystą; osłania on ją niewidomym a zawsze szanowanym welonem, *powagą sztuki*; rozpościera życie na całem ciele, tak, że wzrok uderzony pięknością całości nie może się zatrzymać na żadnym szczególe: wdzięk jest wszędzie — lubieżności nie ma nigdzie. Trzeźwość zamiaru i moc stylu podnoszą powab obrysów: doskonałość staje się czystością."

Myśl subtelna bardzo szczęśliwie wysłowiona. Ale co tu gadać o czystości, o wstydzie... Bredzą starzy! Przeciwnej właśnie rzeczy potrzeba Paryżanom roku pańskiego 1868.

a nic uratować ze swych dawnych atrybucyj, jako niegdyś naczelnika gminy, oprócz właśnie tylko obowiązków sługi publicznego porządku i bezpieczeństwa, które zatem obowiązki, wcale bez nadwerężenia zakresu administracyjnego samorządu, a zapewne ku wielkiej uldze ludności przedtem do pełnienia ich zmuszonej, na żandarmeryę płatną przejść mogły.

Jeżeli w ogóle jakie nowe instytucye nadwerężają samorząd, to owe unie, połączenia, o których mówiliśmy wyżej nazywając takowe niewłaściwie gminą zbiorową, według niemieckiej nazwy *Sammtgemeinden*, ponieważ takowe twcrząc w samorządzie rady, zamiast pełniących osobiste funkcye czynne urzędów lub pojedyńczych urzędników, dają powód i sposobność do przyjmowania płatnych urzędników na takie miejsca rzeczywiście administracyjnej działalności, które przedtem zajęte były przez funkcyonaryuszów bezpłatnych, honorowych, i tym sposobem nietylko w sposób dość ujemny duchowi samorządu, biurokratyzują samorząd, lecz oraz mimowolnie na swoją nową biurokracyę sprowadzają nadzór wyższej biurokracyi rządu parlamentarnego, uznając to, że biurokracya raz zaprowadzona, bez nadzoru systematycznego wyższej znów biurokracyi, jako ministrów, komisarzów rządowych i t. d. obejść się nie może. Na tym jednakże kierunku błędnym, jak już eśmy wspominali, poznali się dość zawczasu Anglicy, i gdzie najdalej zaszli, znów stanowczo cofnęli się. Stało się to mianowicie pod względem uregulowania i nadzoru policyi zdrowia, dla której osobny wydział ministerstwa *General Board of Health* ustanowiono, i czemprędzej skasowano.

Żandarmerya krajowa przeciwnie, nietylko że nie narusza samorządu, lecz takowy owszem potężnie utwierdza, dając silną i zawsze gotową egzekutywę w ręce władzy obywatelskiej, jako magistratura właściwa samorząd sprawującej, to jest w ręce sędziów pokoju.

Ponieważ, jak widzieliśmy, są w Anglii tylko funkcye miejscowe do pewnych gałęzi i spraw poszczególnych według ustaw dla każdej z osobna wydanych urzędujące, a właściwej pierwszej instancyi administracyjnej miejscowej, to jest zwierzchności gminnej, z wyjątkiem miast niektórych, zresztą nigdzie nie ma; więc najniższą magistraturą administracyjną jest sędzia pokoju; a gdy komisya sędziów pokoju mianowaną bywa zbiorowo dla całego hrabstwa, i jako taka, to jest jako komisya cała, mając na czele swem najwyższemi władzami przyodzianego królewskiego dostojnika oraz urzędnika *Lorda-Lieutenant*, będącego oraz pierwszym sędzią pokoju w hrabstwie (*custos rotulorum*), jest oraz najwyższą (pod pewną kontrolą najwyższego sądu) instancyą w ustroju angielskiego samorządu, wypada stąd, że właściwym podziałem terrytoryalnym Anglii ku sprawowaniu samorządu jest podział na hrabstwa *(county)*, zaczem tedy właściwą municypalnością (jakoby gminą wielką (samorządczą jest hrabstwo, obszar w przecięciu około 60 mil czworobocznych z mniej więcej połową miliona mieszkańców.

Że takie ciało może już zaspokoić definicyą gminy według Steina, może skutecznie zająć się spełnianiem wszelkich miejscowych zadań państwowej społeczności własnemi, miejscowemi siłami, to można przypuścić bez skrupułu, i dzieje się też rzeczywiście w Anglii. A więc w krótkości przejrzymy organa, za pomocą których hrabstwo angielskie pełni samorząd.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 stycznia. Magistrat wzywa wszystkich popisowych z lat 1847—1845 nienależących do tutejszej gminy, a tu przebywających, ażeby się przed d. 10 lutego wykazali w tutejszym Magistracie, w której gminie stale zamieszkują, a to pod zagrożeniem § 44 ustawy poborowej.

— W dalszym ciągu datków na zupę rumfordzką złożyli dziś na nasze ręce:

za pośrednictwem księgarni p. J. Czecha uczennice szkoły w klasztorze Ś. Jana, klasy trzeciéj złr. 2 c. 40
klasy czwartéj złr. 2 c. 80

Co wraz z dotychczasowemi składkami drugiego zbioru czyni miesięcznie złr. 95, jednorazowo zaś złr. 589 c. 80.

— Donieśliśmy wczoraj o wygrzebaniu ze śniegu na plantacyach mundurów wojskowych skradzionych ze składu w szpitalu Ś. Ducha. Było schowanych w śniegu pięć płaszczy i tyleż kapot.

— Odbieramy następujące pismo:

Upraszam Szanownej Redakcyi o łaskawe zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

W kronice wczorajszego *Czasu* wymieniony jest pomiędzy kandydatami na przewodniczącego „Muzy“ p. Szczepański — bez podania imienia. Dla uniknienia możliwych nieporozumień, widzę się spowodowanym oświadczyć, że, *przynajmniej, o ile to jest mnie wiadomo*, wzmianka powyższa nie mojej osoby się tyczy.

Proszę przyjąć wyrazy należnego szacunku
Alfred Szczepański.

— P. Ant. Łuszczkiewicz zamianowany reskryptem Namiestnictwa z d. 30 listopada r. z. inżynierem cywilnym na Galicyę i Kraków, i w Krakowie osiadły, złożył d. 15 grudnia przysięgę prawem przepisaną, jak to urzędownie ogłasza *Gaz. Lwowska.*

— W tych dniach odchodzi stąd do Lwowa na wyższą posadę p. Korb, przełożony urzędu pocztowego w dworcu kolei żelaznej. Lubo cudzoziemiec, wszelako w ciągu 20 letniego pobytu w Krakowie, przyswoił sobie język nasz, i zrósł się z interesami i obyczajami kraju, w którym urzędował. Znany powszechnie z uprzejmości swojej w służbie, umiał sobie zjednać szacunek u publiczności, a u podwładnych miłość.

— Nowozamianowany kaznodzieja izraelicki p. Dankiewicz ma mieć wkrótce dwa odczyty, których dochód przeznacza w połowie na zupę rumfordzką, w drugiéj zaś połowie na fundusz Szajnochy. Czas, miejsce i przedmiot odczytów późniéj ogłosimy, skoro nas o tem dojdzie wiadomość.

— Dochodzi nas wiadomość, że Strasser były sekretarz Komisyi Namiestniczéj w Krakowie, przedtem naczelnik powiatu w Nowym Sączu, a obecnie przydzielony do rządu Bukowińskiego, umarł temi dniami w Czerniowcach.

— Drugie posiedzenie Stowarzyszenia wzajemnéj pomocy rękodzielników i przemysłowców odbyło się w niedzielę 26go b. m. w obecności 225 członków. Przewodniczący p. Szpengler zawezwał członków do regularnego wnoszenia wkładki tygodniowéj 10 centów, która jednak razem wzięta utworzy znaczny fundusz.

Sprawozdanie z czynności od d. 17 listopada do 25go stycznia rozpoczyna się wyłuszczeniem starań około odbioru pieniędzy złożonych na cele Towarzystwa w r. 1848 u p. Fryd. Friedleina. Rezultat dotychczasowy okazał się ten, że fundusz jeszcze nie zwrócony.

Posiedzeń miesięcznych przez ten czas wydział odbył dwa, na których oprócz zwykłych załatwień, wydział z 54 członków składający się, podzielił się na trzy rady, t. j. radę skarbową, gospodarczą i opiekuńczą. Pierwsza czuwa nad dochodami; gospodarcza nad wewnętrznem urządzeniem; opiekuńcza ma pieczę około chorych żądających zapomogi i zatrudnia się pogrzebami zmarłych. Rada skarbowa podzieliła miasto na dwie części, północną i południową: w pierwszéj jest poborcą p. Antoni Sapalski; w drugiéj p. Józef Bichterle. Dodani są im kolektorowie po ulicach; a tak pobór dochodu od dnia 20 stycznia odbywa się w następnym porządku: pp. Sapalski w ulicy Sławkowskiéj i Śgo Jana, Wład. Skurczewski w ulicy Floryańskiéj; Rudolf Iwelski w Szpitalnéj, Śgo Tomasza, Różannéj; Bichterle w Mikołajskiéj i Rynku głównym; Fr. Kudasiewicz w Stolarskiéj, Małym Rynku, Starowiślnéj i Szerokiéj; Figiel w Grodzkiéj, Śgo Józefa, Stradomiu; Kasper Molęcki w Brackiéj, Franciszkańskiéj, Gołębiéj, Wiślnéj i Ś. Anny; Stolarski w Szewskiéj, Jagiellońskiéj, Teatralnéj, Placu Szczepańskim, Szczepańskiéj i Żydowskiéj; Julian Pszorn w ulicy Straszewskiego, na Nowym Świecie, na Groblach, Zwierzyńcu, Smoleńsku, ulicy Wolskiéj i na Piasku; Tomaszewski w ulicy Długiéj, na Kleparzu; Freege w Lubiczu, na Wesołej.

Drugi dwie rady zajęte są swoją organizacyą.

Uchwalono zarazem objaśnienie § 10 statutu o prawach przysługujących członkom chorym, które drukiem ogłoszone zostaną.

Uchwalono uskutecznić wystawę wyrobów rękodzielniczych w czerwcu 1869, i wysadzono do zajęcia się tym przedmiotem komisyę składającą się z pp. Aleksandrowicza, Armatysa, Baranowskiego, Brušnickiego, Behma, Dworskiego, Bigoszewskiego, Gadomskiego, Gebhardta Bogdana, Hanickiego, Antoniego Łuszczkiewicza, Szpenglera, Henryka Schwarca, Welczowskiego i Wywiałkowskiego.

Na koszta kancelaryi uchwalono 5% od ryczałtowego dochodu, nie licząc w to kapitałów żelaznych.

Do czynności nieprzewidzianych zalicza sprawozdanie teatr amatorski i koncert: pierwszy przyniósł Stowarzyszeniu 75 złr. 35 c., drugi 45 złr. 30 c. dochodu.

Stan majątku stowarzyszenia z dniem 31 grudnia 1867 jest następny:

wpisy, wkładki i teatr	złr.	576 c. 84
dary dobrowolne	złr.	1147 c. 91
Razem	złr.	1724 c. 75
Wydatki na druki, księgi, ogłoszenia, roznoszenia, najem stołków	złr.	115 c. 65
Ogółem	złr.	1609 c. 10

że zaś list pożyczkowy z 1864 liczy się 100 złr. przeto stan kasy jest złr. 1615 c. 10.

Członków stowarzyszenie liczy 263, z tych 257 mężczyzn i 6 kobiet. Statystyka po zatrudnieniu jest następna: krawców 30, szewców 20, stolarzy 8, zegarmistrzów 7, aptekarzy 3, murarzy 5, cieśli 6, rękawiczników 3, tapicerów 3, malarzy 5, złotników i jubilerów 9, pieczętarz 1, fryzyerów 4, powroźników 7, blacharzy 8, bronzowników 2, stelmachów 2, kuśnierzy 4, ślusarzy, nożowników i pilnikarzy 6, fotograf 1, utrzymujących golarnie 2, kowali 2, pozłotnik 1, garbarz 1, szczotkarzy 3, cukierników 3, rymarzy i siodlarzy 8, utrzymujących hotele 2, budowniczych i inżynierów 2, restauratorów i kawiarzy 5, kotlarz 1, piekarzy 9, drukarzy i litografów 3, szklarzy 3, fabrykantów 2, większych przemysłowców 14, ajentów 3, handl. zbożem 1, introligatorów 7, kapeluszników 3, kupców 9, rzeźników 7, piernikarzy 4, kominiarzy 3, kaflarz 1, bednarz 1, krupiarz 1, winiarzy 2, rzeźbiarz 1, mydlarzy 2, piwowarów 2, księgarzy 2, pomniejszych przemysłowców 19, ogrodników 2, akuszerka 1, tokarz 1, muzyków 3.

Fundusz zakładowy powstał z darów Prezydenta miasta Dra Dietla w obligacyi indemn. na 1000 złr., wiceprezydenta Helcla 100 złr. i kilku pomniejszych datków. Nadto dar 1000 złp. przez p. Milieskiego wejdzie w rachunek d. 1 kwietnia.

W liczbie głosów zabieranych, nadmienimy przedewszystkiem, że p. Chmurski zwrócił uwagę na stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczej, które mimo wielkiej liczby zapisanych członków, nie rozwija należycie czynności swojej. Wypada więc, aby majstrowie zachęcali czeladź do potrzeby udziału i aby starali się sami o wzrost tego stowarzyszenia, które należycie poprowadzone, może się stać szkołą czeladzi i dać wychowanie przyszłym obywatelom kraju.

W końcu przewodniczący zawiadomił zgromadzenie, iż stałe czynności Stowarzyszenia w myśl statutów rozpoczną się z dniem 17 maja.

— W Nrze 16 dziennika naszego zamieszczone zostało wezwanie p. A. J. Skrzyńskiego do wyborców posiadłości większej powiatu Gorlickiego, aby się d. 25 b. m. jako w dniu wyborów na brakującego członka Rady powiatowej zebrali; donosi oraz p. Skrzyński, iż po przychylnem załatwieniu, Namiestnictwo zwróciło na jego ręce protest przeciw wyborowi Naczelnika powiatu. W odpowiedzi na to ogłoszenie otrzymujemy następujące pismo:

(Nr. 27).

Odezwa.

Pan Aleksander J. Skrzyński z Kobylanki oznajmił swoją Odezwą, w Kronice Nro 16 *Czasu* umieszczoną, wyborcom posiadłości większej powiatu Gorlickiego przychylne jakoby i zadawalniające załatwienie sprawy protestu przez tychże wyborców z okazyi mojego wyboru na członka rady powiatowej Gorlickiej wniesionego.

Nie mogąc z obojętnością przyjąć niewłaściwego tłomaczenia reskryptów urzędowych, czuję się spowodowanym do sprostowania, a raczej wyjaśnienia powyższej Odezwy w ten sposób: że, gdy w mowie będącego wyboru jeszcze przed protestem do rąk wysokiego Prezydium Namiestniczego z własnego popędu zrzekłem się, toż Wysokie Praezidium reskryptem z d. 6 stycznia b. r. L. 9281, pomieniony protest na ręce rzeczonego Pana A. J. Skrzyńskiego protestującym bez skutku zwróciło, wyrażając mnie przy tej sposobności zaufanie swoje.

Raczy przeto Szanowna Redakcya niniejsze urzędowe sprostowanie w najbliższym numerze swego dziennika umieścić.

Gorlice dnia 25go stycznia 1868.

Juliusz Błoński c. k. Naczelnik.

— **Od Ulanowa** d. 24 stycznia.

(*A. P.*) Samorząd powiatowy jest to własne gospodarstwo w powiecie. Każdy zrozumie, że takie gospodarstwo powinno z największą oszczędnością być prowadzone, a potrzeby w budżecie powinny tylko niezbędną koniecznością być usprawiedliwione, inaczéj Rady powiatowe zamiast położyć fundament pod swój gmach, takowy już w samem założeniu osłabiają. Dopiero wtenczas, gdy podatki rządowe w powiecie zmniejszać się będą, potrzeby powiatu i dodatki do podatków stosunkowo wzrastać mogą.

Cóż znaczy w naszym powiecie 7% dodatku na pokrycie budżetu? — jak to wydział ma zamiar wnieść na pełne posiedzenie Rady powiatowéj? Liczby mówią tu wyraźniéj, niż wszystkie inne. Brakuje tylko 3% do maximum, jakie Rady powiatowe uchwalać mogą. Dla tego między innemi ważnemi kwestyami, przez szanownego waszego korespondenta „z pod Melsztyna 17 stycznia (*A. M.*)“ wprowadzonemi, leży kwestya jak największéj oszczędności bezsprzecznie na pierwszem miejscu.

Rady powiatowe nie powinny się tutaj kierować żadnemi innemi względami, oprócz względem na własną kieszeń i własny interes powiatu.

— **Dzików** d. 25 stycznia.

(*J. S.*) Dnia 18 stycznia odbył się bal w Tarnobrzegu na dochód powodzią dotkniętych mieszkańców nadwiślańskich. Dochód z balu w ilości złr. 81 45 oddano do Komitetu opiekującego się zatopionemi. Publicznie należy podziękować tym, którzy nietylko starali się zabawić publiczność, ale zarazem przynieśli ulgę nędzy; wyznać jednak potrzeba, iż prócz Naczelnika powiatu, nikt z Komitetu opiekującego się zatopionymi na bal nie przybył.

— Dnia 27go stycznia zupełnie zachmurzone. Ciepłomierz przeszedł od — 3°,4 R., do — 9°,5 R. Barometr powoli idzie do góry, stan jego o godzinie 6éj zrana dnia 28 stycznia 331''',20, ciepłomierza — 0°,7 R. Wiatr północno-zachodni przeszedł na południowo-zachodni.

— We środę dnia 29go stycznia, Śgo Franciszka Salezego biskupa.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 28 stycznia.

HOTEL SASKI: Mateusz Wołodzimirow porucznik z Petersburga, Bazyli Jefremow radca stanu z Petersburga, C. Schädel kupiec z Wiednia, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Karol Neumann z Wrzoska, Teodor Szymanowski z Cygów, Izabella hr. Potocka wł. d. z Galicyi, Marcin Grabowski właś. d. z Szyc, Erazm Niedzielski właś. d. ze Śledziejewic, Maurycy Waldmann inspektor z Holandyi, Irma Illeki z Galicyi, Zygmunt Zalewski dyrektor komory z Igołomii, Siegfried Matias kupiec z Wiednia, Herman Weisser kupiec z Wiednia, Ignacy Skawiński kupiec z Granicy, Manes Schneider kupiec z Granicy, Józef bar. Konopka właś. dóbr z Mogilan, August Liner kupiec z Wiednia, Wojciech Mayer z Galicyi, Franciszek Gruszewski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Ludwik Witowski z Kongresówki, N. Tehikaczow admirał z Odessy, Edward Caralet wł. d. z Odessy, Antoni Lisowiecki wł. dóbr z Galicyi, Henryk hr. Potocki właśc. d. z Rydzyna, Franciszek Szaper z Galicyi, Ludwik Kugeborg kupiec z Prus, Wojciech Zaworski kupiec z Bochni, H. Marz kupiec z Berna, E. Knezek wł. d. z Horowic, F. Babisz agronom z Branic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Gazecie Lwowskiéj.

Zawezwania: Sąd w Nowym targu Jakóba i Jana Zeglinów spadkobierców Katarzyny Zeglinowéj w dniu 31 marca 1867 w Gronkowie bez testamentu zmarłej; kur. Jakób Kopeć.

Licytacye: W d. 5 marca i 23 kwietnia w Samborze sprzedaż sum 200 dukatów na dobrach Chłopczyce oraz 501 dukatów na dobrach Luwcza ciążących.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 26 stycznia.

(*S. K.*) Ubiegły tydzień giełdowy nie wiele się różni od jego ostatnich poprzedników. Ruchu i życia mało, wyczekiwanie, tak jak na wszystkich europejskich giełdach, od których wiedeńska w tem się tylko różni, że pomimo tych wszystkich znamion, kursa papierów raczej się trochę podniosły. Wnosić ztąd o przyszłości i sądzić, że optymizm wziął w Wiedniu górę, byłoby przedwczesnem. Wahanie i niepewność bynajmniej nie ustały; powodów do odmiennego usposobienia zapisać trudno. Dla czegóżby miała nasza giełda różnić się od zagranicznych! A tam, cóż się dzieje? Wszędzie czegoś wyczekują, wszędzie zaufania brak, — a może i nie bez przyczyny. Oto we Francyi mówią coraz więcej o pożyczce zaciągnąć się mającej — wprawdzie ma to być pożyczka pokojowa; — ale, choćby chciano temu dać wiarę, jakżeżby się to zgadzać mogło z reorganizacyą tamtejszej armii, którą, w skutek nowego prawa, rząd w nierównie większej sile wprowadzać będzie aniżeli dotychczas bywało. Gdy podobnych sprzeczności trudno z sobą pogodzić, nie dziw, że giełda paryska wątła, że renta francuska i włoska spadają, i że wykaz banku nie bardzo pomyślny. Nie dość na tem, że się tak dzieje w Paryżu; wszystkie bowiem giełdy, czy niemieckie, czy angielskie, zdradzają aż nadto wyraźnie, że wszędzie jednakie pannje usposobienie, a ich nieufność i jakby obawa zajść mogących wypadków odbija się w coraz spadających kursach.

Pod tym ostatnim zaś względem stanowi giełda wiedeńska z ubiegłego tygodnia wyjątek, a obraz, jaki przedstawia, skreślić się da w tych kilku słowach: lepsze kursa, lecz mało życia. Jest w tem niejaka sprzeczność, która wszelako łatwo tłomaczy się tą okolicznością, iż doraźna i drobna spekulacya miała w całym ruchu giełdowym górę, a matadory finansowe zdala się trzymały, ograniczając się jedynie na załatwianiu komisowych czynności, w związku z operacyami giełdowemi zostających, jako to: prolongowanie terminów, lub też zamknięcie albo zakończenie tego lub owego interesu, a co najwięcej, biorąc udział w ruchu dla osiągnięcia zamierzonego jakiego celu. Zresztą wszyscy zachowują się biernie i czekają lepszej a przynajmniej wyraźniejszej przyszłości.

Do czasu trudno się spodziewać, aby giełda wyszła z tego wyczekującego stanowiska. Jeżeli delegacyom obradującym nie łatwo trafić do końca w skomplikowanym cokolwiek stanie rzeczy; dla czegóżby giełda miała to prędzej uczynić? Zresztą nierównie więcej interesować ją będzie dyskusya w Radzie państwa nad budżetem przedlitawskim, aniżeli co się stanie z budżetem wspólnym. I rzecz to naturalna. Co bądź wypadnie z budżetem wspólnym, wiadomo już, jaki udział Węgry biorą w opłacaniu procentów od długu pierwotnego, a przeto, jaki ciężar spada ztąd na Przedlitawią. O sposób, w jaki ten ciężar znosić wypadnie, — czy i jaką drogą umniejszyć go będzie potrzeba, — a przeto o wypłatę kuponów i o pokrycie możliwego deficytu, — głównie tu chodzi. Dopóki więc nowy minister finansów projektu swego w tym względzie nie przedłoży i dopóki Rada państwa o nim nie orzeknie, dopóty giełda z dzisiejszego swego usposobienia wyjść nie będzie mogła.

W obec zaś położenia finansowego jakie dziś mamy, i w obec nie zbyt pewnej sytuacyi politycznej ogólnej, nie da się zaprzeczyć, że kursa wcale złemi nie są, i że się one w ubiegłym tygodniu stosunkowo nawet znacznie poprawiły. I tak weźmy najprzód papiery rządowe, wszystkie prawie poszły w górę, a mianowicie:

Metaliki w w. a.	z 53.70	do 54.
5%	z 57.60	do 58.10.
Pożyczka nieopodatkowana	z 89 —	do 89.60.
„ narodowa	z 65.30	do 65.90.

Zaniedbane od niejakiego czasu obligacye indemnizacyjne także teraz mniej od innych papierów były poszukiwane; to też niektóre z nich trochę spadły, inne zaś mniej więcej o ½ % się podniosły; do rzędu tych ostatnich należą galicyjskie i siedmiogrodzkie.

Przeciwnie pożyczki loteryjne stanęły bez wyjątku lepiej aniżeli prosto-procentowe papiery rządowe. Były też one w ostatnich czasach jednym z gatunków papierów przez spekulantów giełdowych ulubionych; rzecz więc prosta, że i teraz nie przestano się niemi zajmować, tem bardziej, gdy i termina ciągnień się zbliżają. To też podniosły się:

Losy z 1864 r.	z 76,90	do 78,90.
„ z 1860 r.	z 83,30	do 84,50.
„ z 1874 r.	z 73	do 74.
„ z 1839 r.	z 155	do 159,25;

te ostatnie głównie dla tego, że po 18-miesięcznej pauzie, ciągnienie ich wypada w czerwcu r. b.

Z papierów Instytutów bankowych i przemysłowych podniosły się akcye Banku narodowego (mimo niezbyt pomyślnego wykazu) z 671 do 673, a akcye kredytowe tylko z 185,70 do 186,40; mała ta różnica na kursie papieru zwykle znacznym fluktuacyom ulegającego pochodzi, jak słychać, z manewru graczy giełdowych. — Do ważnych zdarzeń ubiegłego tygodnia należy emisya przez Zakład kredytu ziemskiego zrobiona listów zastawnych nowych w sumie 5ciu milionów reńskich; rezultat był nader świetny; subskrybowano bowiem blisko cztery razy tyle, przy czem nie tyle spekulanci ile kapitaliści największy brali udział.

Na akcyach kolei żelaznych różnice kursów były niewielkie, a jeżeli były, to niezasłużone. Kiedy bowiem kolej rządowa wykazała o 456,000 złr. większy niż w roku zeszłym dochód, a w skutek grożącego w prowincyach wschodnich Prus głodu, rząd pruski zmuszonym się widział zakupić w Węgrzech i Austryi zboże, którego transport znacznie powiększy dochody kolei północnej, podniosły się.

Akcye kolei Rządowej	z 242,30	do 244,60.
„ „ Północnej	z 170	do 171,20.

Tymczasem Akcye kolei Południowej poszły o blisko 3½ złr., bo z 161 do 164,25 w górę, choć obecnie niczem tak dalece się nie zalecają; lecz tu działaczem była sama gra giełdowa, i to w dziwny sposób prowadzona; — zaczęto pchać te Akcye w górę w Wiedniu, i w skutek tego podniosły się one i w Paryżu, gdzie wcale o nich nie myślano — wyższe zaś ich kursa z Giełdy paryskiej oddziałały znów na Wiedeń, gdzie tym sposobem, i dopóki się spostrzeżono, Akcye te były już doszły o 1½ złr. wyżej od kursu po jakim tydzień zakończyły. — Jak słychać, ma kolej Galicyjska mieć w styczniu złe dochody; pomimo to jednak akcye jej podniosły się z 196,25 do 198,25, bywszy już po 193, skąd, jak mówią, gra giełdowa tak wysoko wypchać je zdołała. — Również o 2 złr. podniosły się Akcye kolei Czerniowieckiej, a z nowych, w ruchu niebędących jeszcze linij, poszły Akcye kolei Barcs-Fünfkirchen z 146,50 w górę do 149,25, — zaś kolei Ces. Franciszka Józefa zostały po dawnym kursie 149,25.

W wexlach zagranicznych i monetach nieznaczna bardzo różnica kursów.

Wexle na Londyn podniosły się z 120 do 120,20. Przeciwnie spadły:

Wexle na Paryż	z 47,80	na 47,75.
Napoleondory	z 9,59	na 9,58.
Srebro	z 180,50	na 180.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 27 stycznia *Hamb. Nachr.* donoszą z Berlina 26go, że między Benedettim a hr. Bismarkiem wymieniono dziś noty, względem uwolnienia Meklenburgii od traktatu handlowego z Francyą, co pozwoli krajowi temu wejść do związku cłowego niemieckiego, a to na podstawie odpowiedniego zniżenia ceł związku, mianowicie od wina, przez co Austrya byłaby w możności zawrzeć traktat handlowy ze związkiem cłowym.

Kopenhaga 26 stycznia. Rząd francuski zamówił w fabryce broni w Eskilstuna w Szwecyi 60,000 bagnetów, które początkowo zamówionemi były w Solinges.

Londyn 26 stycznia. *Observer* wyraża się w tych słowach o sprawie „Alabamy“: Sprawa ta nie jest już w tej chwili przedmiotem układów i rokowań między obu rządami. Lord Stanley wzbrania się przystać na sąd rozjemczy pod względem prawności albo wykonalności uznania przez Anglię krajów południowych za stronę wojującą, a p. Seward obstaje przy tem, aby sprawa ta wzięta była również pod sąd wybrany z rozjemców. Korespondencya w tym przedmiocie jest zamkniętą.

Zürich 26 stycznia w nocy. W głosowaniu dzisiejszem nad rewizyą konstytucyi, na 60,000 głosujących, wypadła ogromna większość za rewizyą przez radę konstytucyjną.

Madryt 26 stycznia. Rząd przedłożyć ma kortezom projekt ustawy upoważniającej bank do ulokowania części kapitałów swoich w papierach rządowych.

Podajemy powyżej dosłownie okólnik Ministra spraw wewnętrznych do namiestników względem ważności i znaczenia przysięgi urzędników na konstytucyę, tudzież obowiązków, jakie na nich wkłada ta przysięga. Na innem miejscu zwrócimy uwagę na ten akt konstytucyonalizmu ministra.

Le Nord szydzi sobie z „serdecznéj zgody,“ jaka panować ma między Francyą a Prusami, i przypomina, że „serdeczna zgoda“ między Francyą a Anglią w ciągu lat dziesięciu przyniosła porażkę dyplomatyczną w sprawie polskiéj wywołaną powstaniem r. 1863, rozbiór Danii, wojnę austryacko-pruską, wykluczenie Austryi z Niemiec, powiększenie się Prus, a nakoniec wypadek wyprawy mexykańskiéj. Ponieważ dziś pojawiła się „serdeczna zgoda“ między Francyą a Prusami, która ma stanowić podstawę pokoju europejskiego i ognisko, gdzie skupiać się mają wszystkie sprawy europejskie, warto przeto bliżéj się zastanowić, co znaczy ten klucz mający związać sklepienie budynku. *Mémorial diplomatique* streszcza charakter téj zgody serdecznéj w tych słowach:

„Że wszystkich rządów europejskich Prusy najściśléj trzymają się drogi interesu osobistego. Jakie są dziś interesa Prus? utrwalić budowę nowéj organizacyi niemieckiéj. Odkąd budynek ten w swoich obecnych rozmiarach nie jest przez nikogo zagrożonym, gabinet berliński unika ostrożnie wszelkiego przykładania się do zamiarów mogących naruszyć pokój. Innemi słowy: jeżeli rząd króla Wilhelma ma przekonanie, iż Francya przyjmie bez zastrzeżenia następstwa wypadków r. 1866, dążność Prus okazywana kilkakrotnie, związania się z Rosyą, traci swój przedmiot, a gabinet rosyjski popada w odosobnienie. Otóż, przekonanie to zdaje się być ustalonem w Berlinie w ostatnich czasach, i ono to sprowadziło w usposobieniach gabinetu pruskiego szczęśliwe zmiany, które niedawno nacechowaliśmy.“

Nord wytyka w powyższej charakterystyce stosunków prusko-francuskich sprzeczność, bo z jednej strony *Mém. dypl.* dowodzi, że urządzenie teraźniejsze Niemiec nie jest przez nikogo zagrożone, poniżej zaś przypisuje rządowi pruskiemu przekonanie, że Francya pozwoli bez zastrzeżeń na spełnienie się następstw wypadków r. 1866. Jeżeli jednak obecny stan rzeczy w Niemczech jest ostateczną podstawą przyjaźni prusko-francuskiej, to cóż znaczy przyjęcie przez Francyę następstw wypadków z r. 1866? Następstwa te mogłyby bowiem dalej sięgać, niż poprzestanie na związku północno-niemieckim. Czy Francya może zezwolić na rozpostarcie się Prus poza linię Menu? Dziś nic nie przeszkadza utrzymaniu pokoju, ale pokój ten nie może mieć trwałości, jeżeli w Badenie lub Wirtembergii zechcą deputowani, aby kraje ich połączyły się z Prusami. *Nord* nie bierze jednak na uwagę, że mogą być takie kombinacye polityczne, w których Francya mogłaby zezwolić Prusom na przekroczenie Menu, bez narażenia na szwank „serdecznej zgody.“

Wczoraj miały się rozpocząć w senacie francuskim obrady nad reorganizacyą wojska. Już 23go b. m. senator Dumas zdał sprawę z komisyi nad tym przedmiotem obradującej. Rozprawy pójdą spiesznie, a rząd już pewny, że ustawa przejdzie, zaczął czynić przygotowania do wprowadzenia jej w życie. Marszałek Niel zajął się już ustanowieniem kadr gwardyi ruchomej.

Wczoraj zamieściliśmy telegram o finansowem zdaniu sprawy ogłoszonem przez paryskiego *Monitora.* Stara się ono obwinąć jak tylko można w bawełnę stan finansów, a mimo tego deficyt gruby jest widoczny. Taki sam zresztą stan finansów jest dziś we wszystkich krajach Europy, wyjąwszy tylko Anglię i Prusy. Sprawozdanie ma dwie strony, jedną finansową, drugą militarną. Co do tej ostatniej, potrzebny jest kredyt na przeobrażenie materyału marynarki. Mimo tego, sprawozdanie zapowiada pokój, i to trwały. Dla pokrycia potrzeb, rząd rozpisać chce pożyczkę 440 milionów przez subskrypcyę publiczną w 20 miesięcznych terminach.

Przed parą dniami doniósł nam telegram o pojawieniu się w Paryżu tajnego dziennika pod tytułem *Republika.* Dziennik ten nie tylko głosi rzeczpospolitę, lecz grozi śmiercią Cesarzowi, jego ministrom, przyjaciołom, zwolennikom. Stronnictwo republikańskie zrzuca z siebie odpowiedzialność za to pismo, i rozgłasza, że wyszło ono z pod pióra tajnej policyi, albowiem rząd chce skompromitować republikanów i wywołać przeciw nim niechęć publiczną. Tymczasem nie masz przyczyny, aby rząd uciekał się do takich środków, a w mieście tak ogromnem jak Paryż, nie jest rzeczą trudną znaleźć prasę drukarską, coby skrycie drukowała. Wyjście tego pisma więcej jest podniesione przez niechętne cesarstwu dzienniki niemieckie, aniżeli na to zasługuje.

Równocześnie donoszą o zabiegach Burbonów we Włoszech i Hiszpanii w celach restauracyi. Nie należy przywięzywać wielkiej wagi do przygotowań w południowych Włoszech. Sięgają one czasów zatargów z Francyą; bo wtedy mniemano, że Francya zechce napowrót rozbić Włochy, i dla tego chciano jej w tem pomódz a raczej korzystać z tego, że Włochy byłyby znów się stały widownią wojny domowej. Zdaje się, że i plany Karlistów w Hiszpanii opierały się na interwencyi hiszpańskiej we Włoszech.

Z Aten donoszą 18go przez Tryest, że Komonduros i Bulgaris zamierzają wystąpić energicznie w Izbie przeciw rządowi. Obaj ci deputowani należą do stronnictwa czynu.

Wiadomości tą samą drogą otrzymane z Konstantynopola z 18go mówią, że Fuad pasza cofnął swoją dymisyę. Jan Deliani, brat nowego ministra greckiego, ma zostać posłem greckim przy W. Porcie. Wieść krąży, że Omer pasza ma dowodzić armią obserwacyjną, która rozstawioną będzie na granicy greckiej, czarnogórskiej, serbskiej i w Hercogowinie. Wiadomość ta o tyle musi być błędną, iż jeden wódz nie może dowodzić wojskami na wszystkich dokoła granicach Turcyi rozstawionemi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 28 stycznia. Delegacya węgierska uchwaliła regulamin obrad w trzecim odczycie. Przyszłe posiedzenie we środę. Na porządek dzienny przypada wybór wiceprezesów i sekretarzy, tudzież porządek obradowania nad budżetem.

Paryż 27 stycznia wieczór. W senacie przyszła dziś pod obrady ustawa o reorganizacyi wojsk. Brenier uważa ustawę za niedostateczną, aby zabezpieczyć niepodległość i wpływ Francyi, skoro dawniejszą równowagę Europy zastąpiła równowaga sił militarnych. Mniema on, że Prusy prowadzić będą dalej dzieło rozpoczęte. Należy się zbroić, aby odzyskać ubytek wpływu francuskiego. Mówca upatruje, że tylko wojna sprowadzić może rozwiązanie nagromadzonych kwestyj. Rouland widzi sytuacyę od miesiąca mniej naprężoną i spodziewa się pokojowego rozwiązania, a dowodzi, że ustawa nie wkłada na kraj tak uciążliwych obowiązków, jak to dzienniki utrzymują.

Kursa. Wiedeń 28 stycz. godzina 2 po połud. Metaliki 56·85. — Pożyczka narodowa 65·90. — Losy z roku 1860 84·20. — Akcye banku 673. — Akcye kred. 187·—. Londyn 119·95. — Srebro 118·—. — Dukat 5·74.

Paryż 27 stycznia, wieczór. Renta 68·32.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Wspomnienie pośmiertne.

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam Wam, iż kto słowa mego słucha, a wierny onemu, który mię posłał, ma żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota." (S. Jan Ew. V. 24.)

Życie dziewicze na ziemi wyższem jest według zasad religii naszej nad życie w dwoje osób zawiązane: albowiem czystość zachowywana podobnym czyni człowieka do ziemskich aniołów, jeżeli obok tego życie to pełne jest ofiar i zgodnie z innemi przykazaniami bożemi wiedzione.

Osoba, która takie życie przyjęła i według przykazań bożych idąc, do końca w nim wytrwała, była ś. p. Anna Antonina Wróblewska.

Urodziła się ona w Warszawie r. 1782. Wychowanie jak sobie miała dane starannie, tak i przyjęła je podobnież; była też ulubienicą swej mistrzyni nauk i moralności p. Wilczyńskiej, jak również serdecznie kochaną od panny Łanieckiej swej koleżanki.

Takiem wychowaniem zaprawiona w cnoty, idąc w życiu niemi, wszędzie je przykładem mimowolnie szczepiła; kochająca i kochana od wszystkich. A jak Łukasz Św. mówi: (X. 5, 6) *„Do którego domu wnijdziecie, naprzód mówcie: Pokój temu domowi, a jeżeliby tam był syn pokoju, odpocznie na nim pokój wasz, a jeżeli nie, wróci się do was"* — tak i ś. p. Anna Antonina, gdziekolwiek była w towarzystwie, miły pokój zwiastowała, a pomna na to, że *błogosławieni miłosierni*, była uczynną nie z powodu świata, ale z pobudek Boga.

Zrodzona Polka, kraj swój w osobliwszy sposób miłowała — a była świadkiem jego nieszczęść, poniżenia, jak i wielkich nadziei, a potem znowu dalszego upadku i jeszcze następnych zawodów. Za każdą razą podniesionego Ojczyzny — w każdej chwili najżywszą [illegible] dym jej upadku nie traciła nadziei, pomna co mówi Łukasz Św. E.: *„Jam jest, nie bójcie się jeszcze."*

Acz sama, tak ile po tylu przebytych boleściach dla jej ducha kraj miłującego, po roku 1830 przeniosła się do bytego Okręgu Wolnego miasta Krakowa, gdzie szczątki wolności, pamiątek i patryotyzmu pozostały, gdzie lampa przeszłości jeszcze przyświecała. Tu chciała odpocząć po tylu zawiedzionych pragnieniach, tu chciała nowe w sobie obudzić, i cieszyć się nadzieją, że jeszcze doczeka błogich chwil z popiołów odrodzonego kraju.

Przy końcu dni swoich nie mogąc się doczekać celu życzeń względem Ojczyzny, błogosławiąc przyjaciółki swe, mówiła im, że bliska już chwila odkupienia: *„patrzcie i czujcie, a módlcie się, bo nie wiecie kiedy czas będzie;"* *„uczyńcie tylko Ducha Św., a niechaj święci światłość wasza przed ludźmi ku chwale Ojca w Niebiesiech;"* czuję, że stanie się pociecha wasza, której ja nie doczekam, tylko czyńcie co z góry nakazano jest, aby ta radość i waszym moje kochane była udziałem.

Ś. p. Anna Antonina znała świat doskonale. Żyła w wysokich kołach społeczeństwa, była i uczestniczką niższych. Ona to wychowała księżniczkę Lubecką ona panią Grocholską, matkę księżn. Czartoryskiej Witoldowej; ona też niskim biednym i sierotom podawała dobrą radę i pomocną rękę. Tak żyjąc, tylko w sprawiedliwości i w prawie bożem czerpała swe siły.— Bóg ją też tak długiem obdarzył życiem, bo 85-letniem.

W podeszłym już wieku utrudzona samem życiem, pragnęła sama z sobą się liczyć, oddać się modlitwie: i dla tego osiadła w klasztorze na Gródku, prosząc przytem Boga za nieszczęśliwymi, za kościołem poniżonym, za krajem, dla którego — jak to wyżej — przyszłość nawet świetną przepowiadała.

Tak ta cicha, dobroczynna i w Bogu ufna istota zgasła z tego świata-- po długiem i męczeńskiem z nim rozstawaniu się, dnia 15 Stycznia r. b. o godzinie 12ej z południa na Gródku u PP. Dominikanek. Majątek swój zapisała Siostrom Miłosierdzia na Kleparzu, ciesząc się rozkrzewieniem tego Zakładu, który za najużyteczniejszy uważała. (196)

Pokój jej cieniom — niechaj odbiera nagrodę, którą Bóg dobrym zgotował!

Nowe Tańce
na Fortepian.
Nakładem
JULIUSZA WILDTA
w KRAKOWIE:

Filusiński, 3 Mazury, op. 3 . . . . 50 c.
Peters, 3 Mazury . . . . 40 „
— „Pensée." Polka-Mazurka . . 30 „
Preis, „La Fleurette," Polka française 30 „
Weinlich, „Souvenir de Gablitz" Polka française . . . . 30 „
Zieliński, „Dwa Mazury" . . . . . 30 „

W druku:

Zborowski hr., Gabriela Polka.
— „ Polka szalona. (189-1-3)T

Obwieszczenie.

N. 231.

W dniach 17 do 20go Lutego 1868 sprzedane będą w Mikołaju przy Wadowicach przez Licytacyę publiczną: rzeczy ruchome, oraz i konie, po ś. p. Stefanii Fischerowej pozostałe, najwięcej ofiarującemu, za gotowe pieniądze. (193)

C. k. Sąd powiatowy

Wadowice 25go Stycznia 1868.

Vorzügliches Unterhaltungsmittel für die langen Winterabende.

Der Dilettant

Illustrirtes Journal für unterhaltenden Zeitvertreib mit grossen Kunstbeilagen.

Bringt das Neueste aus dem Fache des Laubsägens, Schnitzens, Einlege-, Mosaique-, und Cartonage-Arbeiten etc. etc. Populäre Aufsätze über Chemie, Physik, Architectur, Zeichnungskunde, politechn. Mittheilungen von allgem. Interesse etc.

Preis pro Quartal 22½ Sgr. = fl. 1. 12. Abonnements bei sämmtl. Buch- u. Kunsthandlungen. — Der complete Jahrgang Preis Thlr. 3 = fl. 4. 48 empfiehlt sich als bestes Festgeschenk.

München.

Mey & Widmayer.

Ist zu haben in Krakau bei *F. Baumgardten.* (188-1-2)T

Wezwanie.

N. 266

W załatwieniu prośby PP. Urszuli z Filipowskich Lenczowskiej i Anny z Filipowskich Korytowskiej, o zarządzenie wykreślenia z hipoteki ich realności N. 153 Dz. V. (184 Gm. VIII) w Krakowie kaucyi w kwocie 6.000 złp. czyli 1.500 złr. w. a. wedle ks., gł. Gm. VIII. vol. n. 2. p. 325 n. 2 i 6. on. za zmarłym Sebastyanem Korytowskim, ces. kr. Notaryuszem w Krakowie zapisanej — c. k. Izba Notaryalna w myśl §. 31 U. N. wzywa wszystkich, którzyby mieli jakiekolwiek pretensye przeciw b. c. k. Notaryuszowi Sebastyanowi Korytowskiemu, o ileby te w myśl obowięzujących przepisów z kaucyi urzędowej zaspokojone być winny, aby z takowemi w sześciu miesiącach, licząc od ostatniego zamieszczenia niniejszego Wezwania w urzędowej „Gazecie Lwowskiej," do tutejszej Izby Notaryalnej zgłosili się; po upływie czasu powyższego wykreślenie kaucyi tej z hipoteki wyż powołanej realności zarządzonem zostanie.

Jednocześnie zawiadomione zostają wszystkie strony interesowane, iż akta notaryalne po zmarłym Notaryuszu Sebastyanie Korytowskim, złożone są w tutejszym c. k. Archiwum Notaryalnem, (Gmach sądowy na dole). (186-2-3)T

C. k. Izba Notaryalna.

Kraków dnia 19 Stycznia 1868.

Ogłoszenie!

W celu prowizorycznego obsadzenia na rok jeden

posady Sekretarza

przy Radzie powiatowej Limanowskiej, z płacą od 400 do 600 złr. w. a., Wydział powiatowy rozpisuje niniejszy Konkurs. (191-1-3)T

Mający chęć ubiegania się o tę posadę zechcą najpóźniej do 10go Lutego r. b. wnieść do Wydziału powiatowego własnoręcznie pisane podania, zaopatrzone w dowody: wieku, dotychczasowego zatrudnienia i dokładnej znajomości przepisów Administracyjno-politycznych.

Z Wydziału powiatowego.

Limanowa dnia 25 Stycznia 1868.



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia tp., w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" pana *Redyka* — *Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (25-4-)

Uprasza się pana ***K. D.*** zamieszkałego w P., aby zechciał wiadomy interes załatwić spiesznie. W przeciwnym razie zawezwanym będzie z imienia, nazwiska i miejsca pobytu, oraz rzecz zostanie wyświetlona, o którą chodzi. (219-1-2)T

Beste Wichse der Welt.

Wiener Stiefel-Glanz-Wichse ohne Vitriol

von

STEFAN FERNOLENDT

Franz Fernolendt's Neffe

WIEN

Schulerstrasse 21.

(38-6 52)

Obwieszczenie.

W Zarządzie dóbr Gnojnika, w pobliżu stacyi kolei żelaznej Słotwiny, poczta Brzesko, jest z Owczarni tamtejszej, po dwa razy medalami obdarzonej,

150 sztuk Owiec matek „Negretti-Merinos,"

wysoko cienko-wełnistych, do hodowli zdatnych — po strzyży — po przystępnej cenie do sprzedania.— Matki te na żądanie teraz kupującego mogą być jeszcze najlepszemi baranami pokryte. (192-1-)T

Gnojnik dnia 24 Stycznia 1868.

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu, na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza (26-4-)T

Proszę czytać!

WYROBÓW

w najlepszych gatunkach wprost z pierwszych fabryk europejskich

sprowadzanych, jako to:

a) **bawełnianych** z różnemi deseniami i w rozmaitych kolorach, na suknie ciepłe damskie i ubiory mężkie służyć mogących, a znanych pod nazwami: **Canton, Clowths, Mandarins, Struck points, Struck flamme, White backs, Ombre uni, Molesquin, Tyfle, Kalmuki i t. p.** — tudzież

b) **półaksamitów** w najpiękniejszych barwach, do różnego użycia w strojach damskich;

można dostać

po cenach niezwykle niskich *w nowo otwartym Składzie* podpisanego w mieszkaniu jego **w domu przy ulicy mikołajskiej pod L. 444 na pierwszem piętrze** (w domu Wgo *Kurkiewicza*).

Sprzedaż może nastąpić bądź na *sztuki*, bądź na *łokcie.*

Zamówienia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą, będą z największą dokładnością *natychmiast* wykonywane.

Szerokość wyrobów bawełnianych wynosi *więcej jak 4 ćwierci łokcia.* — Ceny stósownie do gatunku *po 17, 23 do 70 centów za łokieć* — co do *półaksamitów* zaś *od 50 cent. do 1 złr. 80 cent.*

(149-3-12 T

W. L. Eminowicz.

Proszę czytać!

W KANTORZE BANKOWYM

STANISŁAWA FEINTUCHA

przyjmują się

najdalej do dnia 30 b. m. do 12ej w południe

Subskrypcye na

Pożyczkę Węgierską kolejową,

rozpisaną na mocy uchwały Sejmu Węgierskiego i sankcyi cesarskiej z dnia 18 Października 1867.

Emisya wynosi:

709.380 Obligacyj

po **300** franków w złocie nominalnej wartości po cenie subskrypcyjnej

215 franków,

płatnych przy zapisie . . . . 30 franków
po ogłoszeniu repartycyi . . . . . . 50 „
od 10go do 15go Marca r. b. . . . . . 50 „
od 10go do 15go Maja r. b. . . . . . 50 „
od 25go Czerwca do 1go Lipca r. b. . . 35 „
215 franków,

od których strącony zostanie kupon od 1go Stycznia do 1go Lipca r. b. . . . . 7·50

tak, iż tylko rzeczywiście. . . . . 207 frank. i 50 cent.

się zapłaci, albo w złocie, albo w banknotach, podług kursu. Można i wszystko od razu zapłacić, za co prócz tego 5% subskrybentom bonifikowane będzie.

Obligacye te zabezpieczone na wszystkich kolejach żelaznych i kanałach węgierskich budować się za nie mających, i gwarantowane prócz tego wszystkiemi dochodami krajów do korony węgierskiej należących, amortyzujące się w 50 latach losowaniami dwa razy rocznie $^1/_6$ i $^1/_{12}$ każdego roku po 300 franków bez potrącenia, przynosić będą procentu

15 franków albo 6 złr. w srebrze rocznie,

od których pod **żadnym pozorem** nic strąconem być nie może, a płatne $^1/_1$ i $^1/_7$ każdego roku w Paryżu, Londynie, Frankfurcie, Amsterdamie, Wiedniu, Buda-Peszcie. (190-2-3)T

NB. W razie przekroczenia subskrypcyi nastąpi repartycya, lecz węgierskie subskrypcye niżej jednej czwartej części zredukowane nie będą.

Propinacya,

wraz z wolnym wyrobem gorzelnianym na Prądniku Czerwonym, przy głównym trakcie, w części Dominikańskiej, od Św. Jana r. b. jest do wydzierżawienia. (220-1-2)T

Paryż 1867. Wiedeń 1866. Londyn 1862.

Graben Nr. 3

1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse

w Wiedniu

Skład Ubiorów

Kellera i Alta,

który dla swych wytwornych tylko, według najnowszego dziennika Mody wykonywanych ubiorów mężkich własnego wyrobu na wystawach przemysłowych najwyższemi medalami



odznaczonym został, poleca swe wyroby z zaręczeniem najlepszej jakości materyału i starannego odszycia po najtańszych cenach fabrycznych.

wytworny

Ubiór balowy:

czarny Frak lub Surdut, Spodnie i Kamizelka

24 złr. (1551-50-200)

Podróżne Loden-Guba	od 8	do 30	złr.
Palta zimowe bez podszewki	od 6	do 36	„
Palta zimowe watowane	od 14	do 48	„
Surduty wiosenne	od 6	do 26	„
Wierzchnie suknie	od 8	do 30	„
Całe ubiory	od 16	do 36	„
Futra podróżne	od 36	do 85	„
Surduty na polowania	od 7	do 24	„
Ranne suknie (szlafrok)	od 8	do 26	„
Fraki i surduty	od 14	do 28	„
Księże suknie	od 16	do 30	„
Spodnie zimowe	od 4	do 14	„
Różne kamizelki	od 2	do 9	„

następnie wszelkie artykuły mężkich sukien po zadziwiająco tanich cenach fabrycznych.

Próbki materyj na suknie, jakieby sobie kto życzył, jesteśmy gotowi na żądanie przesłać bezpłatnie, a na każde zapytanie odpowiadamy natychmiast franco.

Zamówienia osobiście lub listownie z łaskawem oznaczeniem miary, górnej szerokości piersi długości stanu, długości kroku, będą pod zaręczeniem najdokładniej natychmiast wykonane, do każdej przesyłki dołącza się *Kartkę zaręczenia*, w której wyraźnie oświadczamy, że suknie, które niezupełnie dobrze leżą lub się nie podobają będą bez przeszkody zamienione.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Cztery sztuk oryginalnych Obrazów salonowych,

wykonanych przez znanych mistrzów:

Thoma i Hirscha,

w przepysznych ramach złotych, są pojedynczo lub razem dla szczególnego zbiegu okoliczności **bardzo tanio** do sprzedania

w Hotelu Drezdeńskim

u Kellnera pokojowego. (216-3)

Do sprzedania trzy Ogiery,

z których dwa z stada Jezupolskiego, a trzeci oryginalny Czerkies. — Bliższych wiadomości udzieli właściciel w Jurowcach, ostatnia poczta Grabownica. (218-1-3)T

Pewne pozostałości chorób,

Nieczystosci krwi,

żółci, wątroby, żołądka,

cierpienia wszelkiego rodzaju, migrenę, nieczysty oddech, leczą niezawodnie

amerykańskie Pigułki Lessingtona.

Każde prawdziwe pudełko opatrzone jest na odwrotnej stronie owalnym stęplem, jedynie uprawnionego głównego Składu.

Droguesty **Aug. Herm, Boldta** w Genewie. (37-4-6)T

Jedno pudełko kosztuje 3 franki lub 1½ zł.

prawdziwe do nabycia w następujących głównych składach pp. Aptekarzy:

Również prawdziwe są na Składzie u pp. Aptekarzy:

w **Krakowie** u ***W. Redyka.***
„ **Lwowie** u ***Z. Rukera.***
„ Wiedniu u C. Spitzmüllera, „pod czerwonym Rakiem.
„ Peszcie u F. Formagyi „zur heil. Maria."
„ Preszburgu u J. Vavrecska, „zum heil. Stefan."
„ Bernie u Franciszka Edera.
„ Temeszwarze u I. E. Pechera.
„ Zagrzebiu u Zyg. Mittelbacha.
„ Gracu u V. Grablowitza.
„ Genewie (w Szwajcaryi) u A. Herm. Boldta.

Subskrypcye

na

Pożyczkę węgierską kolejową

przyjmuje się w Kantorze Wekslowym

Alberta Mendelsburga

w Krakowie,

przy Rynku głównym pod L. 52.

Przy większych subskrypcyach, bonifikuje się **jeden Frank** od każdej repartowanej Obligacyi. (252-1-2)

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku główiastej sałaty i laurowych liści,

PP. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.— Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (13-8-24)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; pp. *Elsnera* i *Mankiewicza* w Poznaniu.

Potrzebne jest od 1 Kwietnia r. b.

Mieszkanie na 2iém piętrze,

złożone z 4 lub 5 pokoji z kuchnią, łączącą się bezpośrednio z mieszkaniem. Ktoby taki lokal miał do wynajęcia, zechce zostawić adres w księgarni W. Friedleina w Rynku. (102-2-3)T

Do numeru dzisiejszego dołącza się dla PP. Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych: „Cennik Nasion na rok 1868 z handlu Földessy Lajosa w Peszcie."

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 28 stycz.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100 złr.	408	400
Ruble ros. za 100 rsr.	166½	162½
Talary prs. za 100 tal.	179	175
Bankn. pr. za 150 złr.	85¾	84¾
Srebro nowe austr.	119	117
Dukat ważny	5 75	5 60
Napoleon d'or	9 65	9 45
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 65
Listy galic. nowe z k.	79½	78
„ „ stare „	83½	82
Oblig. indem. „	65 75	64 75
Ak. k. g. bez k. i dyw.	202	197
„ L. Cz. z całą wpł.	173	168
Listy banku hipot.	95	94
Wiedeń 27 stycz.		
5% Metaliki na w. a.	54 20	54 —
„ Pożyczka narod.	66 25	65 15
„ Metaliki na m. k.	57 —	56 80
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 50	88 50
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	70 50	69 90
„ „ chor. i b.	70 —	69 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 50	64 —
„ „ bukow.	65 50	64 50
„ „ „ siedmg.	65 50	65 -
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 —	97 80
4% Galicyjskie	79 —	78 —
5½% Węgiersk. los.	91 50	91 25
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	160 50	160 —
„ „ „ 1854	75 50	75 —
„ „ „ 1860	93 75	93 25
„ „ „ 1864	79 40	79 20
„ Como-Rente	19 —	18 —
„ Kredytowe	130 —	129 50
„ żegl. par. na D.	97 —	95 —
„ Ks. Esterhazy	120 —	— —
„ Księcia Salm.	30 25	29 75
„ „ Palfy.	25 25	24 75
„ ks. Klary	29 50	29 —
„ hr. St. Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ ks. Windischg.	18 —	17 50
„ hr. Waldstein.	19 50	19 —
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa	14 50	14 —

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	675	674
Zakładu kredytow.	187 70	187 50
Żeglugi par. na Dunaju	488 —	487 —
Kolei półn. Ferdynan.	1720	1717
„ rządowej fr.-a.	245 80	245 60
„ zachodniej c. El.	146 50	140 —
„ Pardubickiej	135 50	135 —
„ południowej	165 25	164 75
„ Galicyjskiej	200 25	199 75
„ Czerniow.	171 25	170 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	88 25	87 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	86 25	85 76
Kol. Rząd. St. 500 fr.	123 —	122 50
„ „ „ Emis 1867 „	118 —	117 50
Kol. połud. St. 500 fr.	99 25	98 75
„ Bony 6% 1875-1876.	210 50	210 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 75	88 25
„ w sreb. 5% „ „ „	104 50	104 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	88 50	88 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	89 —	88 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	94 75	94 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 75	89 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	80 75	80 50
„ „ „ Emisya 1867.	84 50	84 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	74 50	73 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	97 —	95 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	92 50	91 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 75	5 74
„ — obrączk.	5 75	5 74
Złoto *al marco*	5 72	5 71
Napoleondory	9 59	9 58
Fryderyki	10 10	10 —
Luidory (niemieckie)	9 85	9 75
Suweryny angielskie	12 10	12 —
Imperyały rosyjskie	9 95	9 90
Srebro	118 25	118 —
Srebro, kupony	118 25	118 —
Talary związkowe	1 78½	1 78

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 76¾	1 76¼
Lwów 24 stycznia.		
Dukat holenderski	5 73	5 66
„ cesarski	5 75	5 72
Półimperyał rosyjski	9 95	9 82
Rubel srebr. rosyjski	1 87	1 85
„ pap. „	1 66	1 65
Talar pruski	1 77	1 75
Listy gal. b. kup. w. a.	79 90	78 60
„ „ m. k.	82 80	82 50
Listy zast. banku hip.	94 50	94 —
Obligi indem. b. kup.	63 60	63 30
5% Pożyczka narod.	66 8	65 33
Akc. kol. gal. b. kup.	198 50	197 75
„ „ lwow.-czer.	168 50	167 50
Akcye banku hip. gal.	73 —	71 50
Warsz. 24 stycznia.		
Listy zast. 1 ser. rub.	80 17	79 83
„ „ 2 ser. „	69 17	68 83
kupon „	— —	— 36⅓
Listy likwidac. „	59 —	58 67
kupon „	— —	— 61½
Pożyczka r. 1865 „	117 —	116 25
„ r. 1866 „	117 25	116 83
Kolej warsz. wied. „	63 —	62 —
„ warsz. byd. „	54 25	— —
„ warsz. teresp.	80 50	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*